

Śmigłowiec ze Świdnika na salonie paryskim

W czwartek nowy typ śmigłowca wytwórni sprzętu komunikacyjnego w Świdniku odlata do Paryża, gdzie wystawiony będzie w Salonie Aeronautyki i Przestrzeni.

17 bm. w przeddzień lotu w WSK Świdnik odbyła się konferencja prasowa, poświęcona udziałowi zakładu w 27 z kolei salonie paryskim (od 24 maja - 4 czerwca br.). W tym czasie na paryskim lotnisku Le Bourget odbędzie się przegląd najnowszych osiągnięć sprzętu lotniczego z całego świata. Świdnik wystąpi na nim już po raz drugi.

Dwa lata temu prezentowana była poprzednia wersja śmigłowców tzw. „sm-1”. Obecnie zakład przedstawi nowoczesny typ śmigłowca „mi-2”, napędzany dwoma silnikami turbinowymi, wyprodukowanymi w oparciu o licencję radziecką.

Śmigłowiec może być przeznaczony do wielu zadań i produkowany jest w kilku wersjach: pasażerskiej, transportowej, rolniczej i sanitarnej. Pod względem konstrukcyjnym jest to jeden z najnowocześniejszych helikopterów w świecie. (PAP)

21 maja br. - plac Mickiewicza

Drugi kiermasz Domu Książki i „Głosu“

Zgodnie z naszą zapowiedzią drugi w tym roku kiermasz „Domu Książki” i „Głosu Wielkopolskiego”, organizowany z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 21 maja. I n. anim nabyć będzie można poszukiwane książki. Tak więc również Radek S., który telefonicznie zapytywał nas, czy będzie mógł kupić „Cztery pancerny i psa”, i „W pustyni i w puszczy” - będzie mógł uzupełnić swój księgozbiór. Naturalnie musi przyjść wcześniej, bo książki bardzo szybko zostają sprzedane.

O pisarzach, którzy podpisywać będą swoje książki, poinformujemy czytelników oddzielnie. Tymczasem przypomniemy, że kiermasz rozpocznie się o godz. 10 i trwać będzie do godz. 18.

Miejsce: Poznań - plac A. Mickiewicza i al. Stalingradzka.

Wywiad i sabotaż

Żołnierze USA na terytorium DRW?

Do londyńskich obserwatorów eskalacji działań wojennych w Wietnamie dotarły wieści, że Amerykanie biorą udział w operacjach grup dywersyjnych i rozpoznawczych na terytorium DRW.

Dotychczas rzecznicy amerykańskich sił zbrojnych twierdzili, że działania na terenie DRW prowadzą jedynie grupy złożone wyłącznie z żołnierzy sajgońskich.

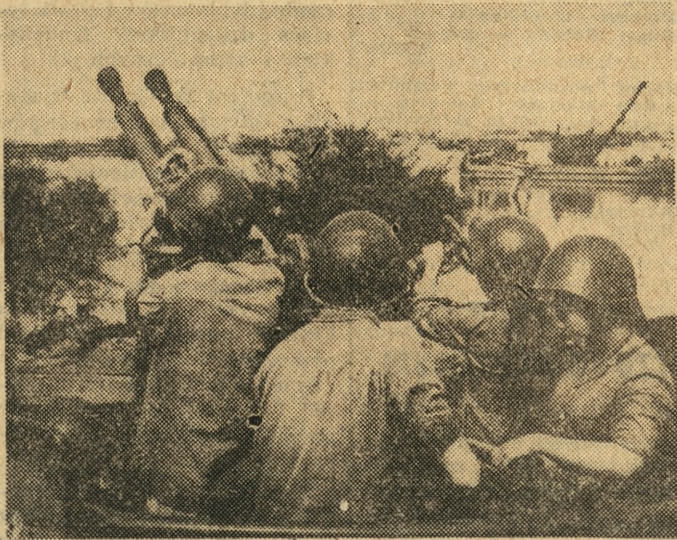
Według informacji, jakie dotarły do Londynu, akcje wywiadowcze i sabotażowe w po-

łudniowych okęgach DRW prowadzone są przez małe zespoły, liczące 7-9 żołnierzy sajgońskich oraz 3 Amerykanów, lub przez większe jednostki w sile kompanii, składające się z około 100 Wietnamczyków południowych i również 3 Amerykanów.

Jedną z baz operacyjnych tych zespołów jest miasto Kontum w pobliżu granicy między Laosem a Kambodżą, oraz Phu - Bai, położone o 400 mil na północ od Sajgonu. Grupy są przerzucane przy pomocy helikopterów lub zrzutów spadochronowych na północ od strefy zdemilitaryzowanej. Głównym ich zadaniem ma być śledzenie szlaków komunikacyjnych z północy na południe oraz kierowanie akcją samolotów „B-52”, które startują z bazy w Thai. (PAP)

W obronie przeciwlotniczej portu i miasta w Hajfongu biorą udział oprócz regularnych oddziałów Armii Ludowej DRW, także uzbrojone jednostki samoobrony. Oto posterunek obrony, w którego skład wchodzi robotnicy jednej z fabryk w Hajfongu.

Fot. CAF - VNA



Rodzice Karola Kota odmawiają zeznań

Napad oskarżonego na fotoreportera

W środę, w 12 dniu procesu Karola Kota wystąpili - w charakterze świadków - rodzice oskarżonego: Izabella i Leopold Kot, oraz dziadek - Hieronim Dziekonski. Korzystając z przysługującego im prawa odmówili zeznań.

Obecność na sali rozpraw rodziców i dziadka, która w pierwszej chwili wydawała się nie robić na oskarżonym specjalnego wrażenia, wprowadziła go jednak w stan dużego napięcia psychicznego. Uważając się do momentu pojawienia się fotoreportera CAF. Na blysk flesza oskarżony wpadł w furie i zaczął krzyczeć: wyrzucie tego typu - on mnie denerwuje. Na zadawane pytania Sadu co jest przyczyną takiego zachowania, oskarżony nie potrafił udzielić odpowiedzi; odniósł się do wrażenia, że nie rozumie kierowania do niego pytań.

W związku z tą sytuacją Sąd zarządził krótkotrwałą przerwę. Wprowadzając z ławy oskarżonego przez milicjantów, Kot wykorzystał ich chwilową nieuwagę i rzucił się na fotoreportera, uderzając go kilkakrotnie ręką.

Była to pierwsza taka gwałtowna reakcja i wybryk Kota w czasie trwania procesu. W środę zeznawała dalsza grupa koleżanek i kolegów oskarżonego z sekcji strzeleckiej i klubu sportowego „Cracovia”.

Z zeznań zawodniczki Ewy G. wynikało, że Kot był brutalny i agresywny zwłaszcza w stosunku do dziewcząt. (PAP)

Strajk powszechny we Francji

Półowa wszystkich zatrudnionych nie stawiała się do pracy

Strajk powszechny proklamowany przez 4 wielkie centrale związkowe na znak protestu przeciwko żądanym przez gabinet Pompidou pełnomocnictwom nadzwyczajnym w dziedzinach socjalnej i ekonomicznej, jako pierwsi rozpoczęli drukarze i kolejarze.

We wtorek o godz. 20 dworce paryskie były prawie puste. Nielicznych podróżnych witały wielkie napisy, że pociągi będą odchodziły rzadko i nieregularnie. Z dworca lyońskiego przewidziano na środę odjazd tylko 3 pociągów. Z 6 paryskich dworców odjedzie średnio jeden pociąg na 4 kursujące normalnie.

Zamarł także ruch na ulicach Paryża i wszystkich większych miast. Rolę środków komunikacji miejskiej przejęły wojskowe ciężarówki. Domy pozbawione zostały gazu i poważnie zakłócony został dopływ wody, zwłaszcza na wyższe piętra. Radio nadaje tylko muzykę i wiadomości, a telewizja zaplanowała programy powtórkowe i stare filmy. W kioskach nie pojawiła się żadna gazeta w związku z czym brak jakiegokolwiek komentarzy i opinii na temat wtorkowej konferencji prasowej prezydenta de Gaulle'a.

Oblicza się, że ogółem w

W sprawie katastrofy statku „Sojuz-1“

Wywiad J. Gagarina

Jak podaje Agencja TASS, pułkownik Jurij Gagarin udzielił wywiadu dziennikowi „Komsomolskaja Prawda” odpowiadając na liczne listy czytelników dotyczące tragicznego zgonu W. Komarowa oraz radzieckiego programu kosmicznego, które napłynęły do redakcji tego dziennika.

Jeśli chodzi o zgon płk. W. Komarowa podczas lądowania statku „Sojuz” w dniu 24 kwietnia br. - J. Gagarin nazywa tę katastrofę „tragicznym przypadkiem”. Jeśli chodzi o różne domysły dotyczące ewentualnego wstrzymania badań kosmicznych - J. Gagarin oświadcza: „nie trzeba być prorokiem, aby zrozumieć, że lot nowego statku typu „Sojuz” będzie możliwy dopiero po całkowitym wyjaśnieniu przyczyn katastrofy pierwszego statku tego rodzaju oraz po usunięciu tych przyczyn i po przeprowadzeniu odpowiednich badań. Wymaga to oczywiście czasu”.

J. Gagarin podkreśla następnie, że płk. W. Komarow pracował doskonale przez cały czas swego eksperymentalnego lotu. Nie medlował ani razu o żadnych awariach urządzeń i systemów statku kosmicznego. Jak wykazały dane telemetryczne, wszystkie urządzenia statku pracowały sprawnie i przez cały czas lotu łączność radiowa była doskonała. Urwała się ona gdy „Sojuz” znalazł się w gęstych warstwach atmosfery i anteny zewnętrzne spłonęły. (PAP)

POZNAN
CZWARTEK
18
MAJA
1967

Wydanie AB
Nr 116 (7233)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Dalszy ciąg dyskusji na VIII Plenum KC PZPR

W drugim dniu obrad plenarnego posiedzenia KC PZPR głos w dyskusji do przerwy obiadowej zabierali kolejno:

18-19 bm w Poznaniu

Ogólnopolskie obradę energetyków

Tematem dzisiejszej i jutrzejszej konferencji w Domu Techniki jest telemechanika i automatyka w sieciach elektroenergetycznych. W Poznaniu dojdzie więc do ogólnokrajowego przeglądu stanu posiadania urządzeń z zakresu telemetrii, telemechaniki i automatyki a także konfrontacji wielu rozwiązań technicznych. Istnieje tu bowiem poważna różnorodność i wielotorowość opracowań; zadaniem konferencji będzie wybranie najlepszych i najsprawniejszych, odpowiadających wymogom nowoczesnej energetyki (np. opracowaniem konstrukcyjnym telemetrycznych przetworników mocy zajmowało się wgl. nadal zajmuje aż sześć różnych instytucji). Konferencja ma dać również odpowiedź - czy obecne środki kierowania dyspozytorskiego są wystarczające dla obecnego i przyszłego stanu krajowej energetyki i jakie ma być przyszłościowe wyposażenie ośrodków dyspozycji mocy?

Organizatorami tej pionierskiej konferencji są: Stowarzyszenie Elektryków Polskich i poznański oddział Biura Projektów Energetycznych „Energoprojekt”. (jm)

Rząd Grecji zagniewany na Danię

Rząd grecki opublikował we wtorek wieczorem tekst noty do rządu duńskiego protestującej przeciwko rzekomej ingerencji „Danii w wewnętrzne sprawy Grecji”, po przewrocie z 21 kwietnia br. Notę przekazał ambasador Grecji w Kopenhadze duńskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Nota grecka stwierdza, że w świetle stanowiska Danii wobec zmian politycznych w Grecji, rząd w Atenach zmuszony jest wyrazić zdecydowany protest. Ostatnie posunięcie antygreckie w Danii osiągnęły rozmiary „niedopuszczalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Grecji”.

Władze ateńskie krytykują rząd duński za oświadczenia w których przedstawiciele Danii „atakowali prawa Greków do rozwiązywania przez siebie samych swych problemów” - za wysiłki podejmowane przez Danię w celu skłonienia krajów NATO do potępienia Grecji - za „zdecydowanie nieprzejrzyste demonstracje duńskiej opinii publicznej przeciwko królowi i rządowi greckiemu”. (PAP)

Wyrok na Rockwella

Przywódcą amerykańskiej partii faszystowskiej Lincoln Rockwell skazany został przez sąd w Chicago na 3 miesiące więzienia oraz grzywnę w wysokości 500 dolarów. Rockwell oskarżony był o naruszenie porządku i nieporządkowanie się policyjnie w sierpniu ub. roku w Chicago. (PAP)

Wyścig Pokoju

Lipsk okazał się szczęśliwy dla Hansa i Peita Tesselaar z Holandii. Na VIII etapie z Berlina do Lipska, zajęli oni pierwsze i trzecie miejsce. Rozdzielił ich tylko reprezentant NRD (L. Lipska) Dieter Grabe. Wszyscy Polacy przyjechali o 4 sekundy za zwycięzcą.

Był to jeden z najdłuższych etapów tegorocznego wyścigu. Według oficjalnego programu kolarze mieli przejechać 206 km. Jak się jednak potem okazało, kręcili przez 210 km, a więc tyle samo co na etapie z Bydgoszczy do Słupska, gdzie ponieśliśmy dotkliwą porażkę. Zawodnicy jednak nie mieli wielkiego respektu dla tak długiego etapu z Berlina do Lipska i od pierwszych kilometrów zaczęli się „rozróbki”. Już na drugim kilometrze od startu zainicjowano pierwszą ucieczkę. Na 20 km wydarzyła się kraksa, ale na szczęście wśród kolarzy, którzy leżeli na szosie nie było Polaków. Na 31 km do przodu ucieka czwórka zawodników. Są tam obok Jana Magiera, Gajana Sajdhuza (ZSRR), Pawła Doleżala (CSRS) i Stefana Suciu (Rumunia). Przez kilka kilometrów prowadzili oni wyścig, ale potem zrezygnowali i zostali wchłonięci przez zasadniczy peloton.

Pogoda na wczorajszym etapie była bardzo kiepska. Kolarze natrafili na burzę i rzęsy deszcz, który ich zmoczył do przysłowiowej suchej nitki. Nie przeszkadzało to jednak poszczególnym zawodnikom organizować dalszych prób ucieczek. M. in. próbował uciekać nasz kolarz Andrzej Bławdzin, ale jakoś nie mógł dobrać sobie odpowiednich partnerów. Na 50 km Rumun Gabriel Moiceanu, Holender Hans Tesselaar i Bułgar Kiril Czianlew wyskoczyli przed pelotonem. Prowadzili oni wyścig przez ponad 15 km, ale potem spotkał ich ten sam los co poprzednich uciekinierów - zostali doścignięci przez wielki 80-osobowy peloton.

Pierwszy lotny finisz w miejscowości Jutborg na 89 km od startu wygrał Konstantin Grigore (Rumunia) przed Andre Rossem (Szwajcaria). Ta dwójka jechała na czele od 70 do 98 kilometra. Trzecim na lotnym finiszu w Jutborgu był posiadacz fioletowej ko-

I sekretarz KW we Wrocławiu - Władysław Piłatowski, kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC - Leon Stasiak, przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji - Włodzimierz Sokorski, I sekretarz KW w Szczecinie - Antoni Walaszek, sekretarz Komitetu Łódzkiego - Hieronim Rejniak, red. nac. „Polityki” - Mieczysław Rakowski, I sekretarz KW w Zielonej Górze - Tadeusz Wieczorek, prezes „Książki i Wiedzy” - Stanisław Wróński, przewodniczący CKK - Roman Nowak, sekretarz KC - Witold Jarosiński, I sekretarz KW w Bydgoszczy - Józef Majchrzak, sekretarz KW w Kozłowie - Zdzisław Kanarek, szef GZP WP - gen Józef Urbanowicz, kierownik Wydziału Kultury KC - Wincenty Kraso, I sekretarz KW w Olsztynie - Stanisław Tomaszewski. (PAP)

Na str. 2 zamieszczamy najciekawsze głosy z dyskusji pierwszego dnia obrad.

Powstała Międzynarodowa Unia Dziennikarzy Naukowych

Jak informuje Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, uczestnicy zorganizowanego w Paryżu międzynarodowego spotkania dziennikarzy - popularyzatorów nauki, reprezentujących Anglię, Czechosłowację, Francję, Holandię, Jugosławie, NRF, Polskę, USA i ZSRR, utworzyli komitet organizacyjny Międzynarodowej Unii Dziennikarzy Naukowych.

Nowa organizacja podejmie na szeroką skalę działalność, jaką zainicjowała Międzynarodowa Rada Rozwoju Popularyzacji Nauki, utworzona przed rokiem w Strasburgu. Wiceprzewodniczącym rady został red. Ryszard Doński, przewodniczącym Klubu Nauki i Techniki SDP. (PAP)

Mistrzostwa w orce

W nowozelandzkiej miejscowości Christchurch odbyła się w sobotę niecodzienna impreza „sportowa” - mistrzostwa świata w orce. Tytuł mistrzowski roku 1967 zdobył kierowca autobusowy ze Szwecji Gunnar Johansson mieszkający Barberg.

Triumf Holendrów na VIII etapie bez zasadniczych zmian w klasyfikacji

szulki najaktywniejszego kolarza wyścigu Manfreda Daehne (NRD). Po minięciu półmetka wczorajszego etapu przez pewien czas na szosie panował względny spokój. Nie trwało to jednak długo. Na 140 km od startu nastąpiła próba ucieczki. Tym razem „ida” do przodu Janos Juszko (Węgry) i Ivan Bobekow (Bułgaria). Ci dwaj jako pierwsi osiągają miejscowość Torgau, gdzie znajdował się drugi lotny finisz. Wygrywa go Bobekow, a Juszko jest drugi. Na trzecim miejscu uplasował się ponownie Manfred Daehne.

30 kilometrów przed metą utworzyła się nowa czołówka składająca się z trzech kolarzy. Byli to bracia Tesselaarowie, Hans i Peit (Holandia) oraz reprezentant NRD Dieter Grabe. Po błyskawicznym sprincie uzyskali oni ponad 1 min. przewagi i jako pierwsi wjechali na ulice Lipska. Za ich plecami wielka grupa kolarzy składająca się z około 60 kolarzy, zwiększając ustawicznie tempo dochodziła uciekinierów. Głównymi inicjatorami pościgu byli Francuzi, którzy

Dokończenie na str. 2

W trosce o pracownika

Wczoraj odbyło się poszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. Tematem obrad była poprawa warunków pracy i socjalno-bytowych załóg. Pod tym kątem głównie dokonano oceny zaleceń rad zakładowych i robotniczych, jakie wysunęto podczas marcowych i kwietniowych zebrań związkowych. List Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu w sprawie potrzeby dalszej poprawy warunków bhp i socjalno-bytowych w przemyśle spożywczym wywołał żywy odzew załóg. (emp)

Runda Kennedy'ego zakończona

Po czteroletnich żmudnych rokowaniach, rokowania genewskie, w sprawie obniżenia cennych, zwane „Rundą Kennedy'ego” — zakończyły się. W poniedziałek wiadomość tę podali główni negocjatorzy na konferencji prasowej. Przedmiotem rokowania były produkty reprezentujące ponad 80 proc. handlu światowego. Po raz pierwszy zetknęły się z sobą w negocjacjach dwa kolosy przemysłowe, z jednej strony USA, z drugiej — EWG, nie mówiąc już o Anglii, Japonii i in.

W założeniu — przedmiotem rokowań była 50-procentowa obniżka cennych na wszystkie produkty przemysłowe. Tego celu nie udało się osiągnąć. Niemniej, uzgodnione obniżki celne wynoszą około 30 procent, co — biorąc pod uwagę wartość produktów — odpowiada kwocie rzędu 40 mld. dolarów. Jeśli dodamy, że w rokowaniach uczestniczyło 54 krajów, wyniki rokowań niewątpliwie doprowadzą do poważnej redukcji cennych, liberalizacji handlu, jego ożywienia, ale i równocześnie do zaostrzenia konkurencji.

Do najbardziej kontrowersyjnych należały sprawy zbóż, produktów chemicznych i stali. PAP

W Hongkongu

Gazy Izawiające przeciw demonstrantom

Jak donoszą z Hongkongu, policja znów użyła tam gazów izawiających do rozpędzania demonstrującego tłumu w pobliżu centrum handlowego dzielnicy Kowloon. Grad butelek i kamieni spadł z pobliskich budynków mieszkalnych na funkcjonariuszy policji która rozpoczęła interwencję w pobliżu głównej arterii.

Zamieszki rozpoczęły się o bok gmachu sądowego w południowym Kowloon, gdzie 2 tys. demonstrantów obrzucało policjantów kamieniami, a młodzież podpaliła samochód. Incydent rozszerzył się do sąsiedniej dzielnicy handlowej. Sklepiarze pospiesznie zamykali sklepy, gdy tłum zaczął wdzierać się do dzielnic handlowej. Zażądano wybuchu wkrótce kiedy ogłoszono werdykt wobec aresztowanych 20 Chińczyków, którzy odmówili zeznań przed sądem w południowym Kowloon. Poprzedniego dnia grupa młodzieży śpiewem utrudniała prowadzenie przewodu sądowego. 20 Chińczyków stanęło przed sądem za udział w demonstracjach z ubiegłego tygodnia.

Delegacja ludności chińskiej udała się wczoraj do gubernatora Hongkongu Davida Trenccha. Delegacja jednak nie przyjeżdża.

W pozostałych dzielnicach Hongkongu liczącego 4 mln. mieszkańców panuje na ogół spokój. Wszyscy jednak oczekują rozwoju dalszych wydarzeń i reakcji władz brytyjskich na pięciopunktową notę z żadaniami wysuniętymi przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ChRL pod adresem rządu brytyjskiego. W nocy tej rząd ChRL domaga się m. in. natychmiastowego zaprzestania ataków przemocy ze strony policji w Hongkongu wobec demonstrującej ludności chińskiej. (PAP)

Z dyskusji pierwszego dnia obrad VIII Plenum KC PZPR

Kształtuje się nowy typ inteligencji

Jak informowaliśmy, w pierwszym dniu obrad VIII Plenum KC PZPR, po referacie Z. Kłiszki rozpoczęła się dyskusja.

Pierwszy zabrał głos Edward Gierk — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW w Katowicach. Mówił on o przeobrażeniach, jakie pod wpływem wszechstronnej działalności partii dokonały się i dokonują w społeczeństwie woj. katowickiego. Stanowią one doniosłe potwierdzenie słuszności ideologii PZPR i jej programu.

Na Śląsku i w Zagłębiu — jak i w innych regionach kraju — jesteśmy świadkami kształtowania się nowego typu inteligencji. Są to przede wszystkim środowiska bezpośrednio związane z robotnikami. Łączy tę nową kadre inteligencji z klasą robotniczą wspólnota dążeń i zainteresowań, zaangażowanie się w realizację zadań stawianych przez partię.

Najbardziej znanym wyrazem przemian w środowiskach inteligencji jest jej stosunek do partii. Jeśli w 1950 r. inżynierowie, technicy, ekonomiści, lekarze i nauczyciele stanowili 9,2 proc. ogólnej liczby PZPR-owców

Nowy spisec przeciwko Kubiś?

Jak stwierdza komentator agencji TASS, w ostatnich dniach w Stanach Zjednoczonych i w szeregu krajów południowo — amerykańskich wzrasta się kampania przeciwko Kubiś w ślad za oświadczeniem rządu Wenezueli o „desancie” na terytorium tego kraju „grupy żołnierzy kubańskiej armii regularnej”.

W początkach maja Rusk oświadczył w komisji spraw granicznych Izby Reprezentantów, że Kuba „bezwzględnie miesza się w sprawy swych sąsiadów” i wyraził przypuszczenie, że sprawa ta będzie „w szybkim czasie” omawiana na forum Organizacji Państw Amerykańskich. (PAP)

w woj. katowickim, to w 1966 r. — już 24,5 proc., z tego 61 proc. to inteligencja pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

E. Gierk omówił dalej niektóre problemy związane z krytyką różnych naszych niedociągnięć. W większości wypadków pomaga ona usuwać przeszkody, wskazuje na istniejące rezerwy. Ale mamy również do czynienia z innym typem krytyki, z wystąpieniami naszych wrogów. Głównym źródłem rosnącej odporności ludzi pracy na antysocjalistyczną propagandę jest wzrost osobistego zaangażowania w pracę polityczną, wzrost wiedzy ideologicznej, wykształcenia ogólnego i kwalifikacji zawodowych, umiejętności samodzielnej oceny zjawisk i faktów w Polsce i na świecie.

Niektórzy działacze — dodał on — chcieliby rozwiązywać problemy ideowo-wychowawcze metodami administracyjnymi. W szeregu przypadków w sposób szkodliwy posługują się oni np. systemem kar, zapominając, że nagroda czy pochwała stanowi również ważny, jeśli nie ważniejszy element wychowawczego oddziaływania.

Nie można odwrócić procesu historycznego

Jednym z mówców był również Adam Kruczkowski — dyr. Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Nawiązując do problemów wojny psychologicznej i dywersji ideologicznej imperializmu wobec krajów socjalistycznych mówca podkreślił, że u podstaw polityki imperializmu leży traktowanie socjalizmu i ruchów narodowo-wyzwoleńczych jako głównego wroga. Antykomunizm — powiedział A. Kruczkowski — nie może odwrócić procesu historycznego, ale może oddziaływać na ludzi mniej uświadomionych.

Uznając za słuszną — zwracanie uwagi na niebezpieczeństwo, które wynika z wojny psychologicznej i dywersji ideologicznej, A. Kruczkowski stwierdził, że nie należy przeceniać skuteczności oddziaływania propagandy wroga. Do takiego wniosku mówca doszedł analizując przebieg kilkudziesięciu swoich spotkań z wyborcami w hr. Sporo jest zazwyczaj narzekania, wiele postulatów i wniosków, jest to jednak krytyka, która zmierza do doskonalenia naszej gospodarki, ulepszenia pracy aparatu władzy, podnoszenia na wyższy poziom naszej nauki i wychowania młodzieży.

Młodzi są „nienowocześni”

Barbara Krupa — pracownik naukowy Akademii Medycznej w Gdańsku — powołała się na doświadczenia pracy w środowisku inteligentnym — stwierdziła, że młodzi pracownicy nauki i studenci są „nienowocześni” w sensie przygotowania do uargumentowanych dyskusji ideologicznych. Dotyczy to zwłaszcza kadry dawnych aktywistów młodzieżowych, którzy

mają ograniczony kontakt z głównym nurtem zachodzących przemian.

Mówczyni przypomniała dalej, że gdy zaczęliśmy budować nasz ustrój — nie raz wciągaliśmy ludzi bardzo młodych do spraw i decyzji często na miarę historycznych przemian. Teraz natomiast, w zbyt małym stopniu, opieramy się w pewnych dziedzinach wiedzy czy usług na młodej, partyjnej inteligencji.

Z innych problemów — B. Krupa zgłosiła zastrzeżenia w związku z organizacją pracy służby zdrowia. Wyraziła ona mianowicie opinię, iż prowadzenie przez lekarzy równoległych praktyk w placówkach państwowych i spółdzielczych odbywa się często kosztem pacjenta. Zdaniem mówczyni należałoby nad poszczególnymi decyzjami częściej dyskutować z aktywnym partynym danego środowiska, konsultować te decyzje z ludźmi, którzy znają dany zawód z praktyki.

Potrzeba jedności wykształcenia i wychowania

Prof. Marian Zychowski — kierownik Centralnego Ośrodka Metodycznego Nauk Politycznych — mówił o potrzebie jedności wykształcenia i wychowania ideowego młodego pokolenia — jako o jednym z centralnych problemów związanych z procesem kształcenia.

Część pedagogów ma wątpliwość co do ukazywania młodzieży wielkich perspektyw rozwoju socjalizmu, w obawie że są one zbyt ogromne i odległe od konkretnych przeżyć i doświadczeń młodych. A przecież ideały nie mogą mieć tylko odświeżonego charakteru, a powinny być ściśle związane z życiem i pracą.

Przeciwko przestarzałym koncepcjom propagandowym

Jerzy Putrament — sekretarz organizacji partyjnej ZLP — poruszał sprawy, które mu się nasunęły w związku z jego pracą pisarską i działalnością polityczną. Podkreślił, że na wielu pracownikach frontu ideologicznego ciąży jeszcze szereg przestarzałych koncepcji, jeśli chodzi o technikę propagandy, niedocenianie konieczności szybszego informowania o niektórych ważnych wydarzeniach w naszym kraju. Informacja — powiedział

J. Putrament — jest jednym z elementów skutecznego przeciwdziałania się wrogiej propagandzie. Zwrócił on uwagę na potrzebę lepszego koordynowania działalności propagandowej i ideologicznej oraz na konieczność opracowania jednolitych kryteriów oceny wartości filmów importowanych i produkowanych w kraju.

Mówiąc o słusznej walce z narodowym nihilizmem, z lekceważeniem zasług naszego narodu i jego dorobku, J. Putrament krytycznie ocenił przejawy płaśczenia się przed Zachodem, zwłaszcza w niektórych środowiskach inteligencji. Zwrócił też uwagę na niebezpieczeństwo akcentowania listychnych w uzasadnionych przejawach walki z narodowym nihilizmem. Akcenty takie pojawiły się np. w toku dyskusji nad filmem „Popioły”.

Jeśli chodzi o bojowników o Polskę, o tych wszystkich, którzy walczyli o nią z niesłusznych pozycji politycznych, chociaż w najlepszej wierze i z wielkim poświęceniem, nie wolno zapominać, że przyjmujemy ich bez balastu dawnych poglądów politycznych; w żadnym jednak razie poglądów tych rehabilitować nie wolno.

Mówca zajął się następnie stosunkiem urzędów do obywateli, wskazując na potrzebę jeszcze większego wyczulenia partii na sprawiedliwość społeczną, poświęcenia większej uwagi tym, którzy z tych czy innych powodów znajdują się w trudnej sytuacji.

Kończąc część wystąpienia J. Putrament poświęcił niektórym sprawom środowiska literackiego. Scharakteryzował on to i komplikacje, towarzyszące konfliktowi niektórych pisarzy z partią; zwrócił także uwagę na tendencyjne porady udzielane takim pisarzom przez zachodnie wydawnictwa.

Wielkopolska uczulona na sprawy Niemiec

W pierwszym dniu obrad wystąpił również I sekretarz KW w Poznaniu — Jan Szydłak. Mówca omówił na wstępie doświadczenia prac politycznej wielkopolskiej organizacji partyjnej. Jako przykład przytoczył przeprowadzoną w ub. r. szeroką szereg rozmów z społeczeństwem na tematy polityki wewnętrznej i zagranicznej. Ta prawda, że

działalność ideologiczna musi być ofensywna, wyprzedzać obce i wrogie argumenty, potwierdziła się właśnie w praktyce organizacji woj. poznańskiego. Kampania polityczna w ub. r. ujawniła również i zaniedbania, mające swoje źródła m. in. w formalizmie i powierzchowności pracy. Istotną rolę w pracy propagandowo-wychowawczej spełniają stałe, comiesięczne spotkania aktywu partyjnego Wielkopolski z członkami kierownictwa partii i rządu, na których omawia się aktualne zagadnienia.

J. Szydłak podkreślił duże uczulenie społeczeństwa wielkopolskiego na sprawy Niemiec. Stwierdził on, że zrozumienie roli NRD w Europie i świecie oraz znaczenie współpracy i przyjaźni między nami a NRD, jest coraz powszechniejsze. Jednocześnie — powołując się na udział Wielkopolski w Wielkopolsce działaniu kierownictwa partii przeciw odwetowemu i militarystycznemu zakusom Bonn. Jednocześnie zaakceptowano też dwustronne układy zawarte w celu wzmocnienia sojuszu szeregu państw socjalistycznych przeciwko ofensywie imperializmu zachodniemieckiego. Z pełnym poparciem spotkały się również uchwały konferencji europejskich partii komunistycznych i robotniczych w Karłowach Varach.

Mówiąc o problemach pracy wychowawczej, J. Szydłak wskazał, że większość społeczeństwa wielkopolskiego — to ludzie pracujący sumiennie i uczciwie, czemu sprzyja głęboko tkwiące tu takie cechy, jak poszanowanie dyscypliny społecznej, porządku i gospodarności, które organizacja partyjna wysoko ceni i wykorzystuje w swej działalności ideowo-wychowawczej. Ale właśnie dlatego nie można zamykać oczu na postawy i poglądy, które należy określić mianem filisterskich, postawy tych, którzy widzą tylko swe prawa, a nie dostrzegają obowiązków. Mówca postuluwał szersze upowszechnianie przykładów dobrej pracy, społecznego do niej stosunku. (PAP)

XX Wyciąg Pokoju

Dokończenie ze str. 1

starali się jak najbardziej zmniejszyć różnicę jaką wypracował reprezentant NRD, zespołu zajmującego drugie miejsce za Francją. Tuż przed stadionem trójka uciekinierów miała jeszcze około 100 metrów przewagi i rozegrała walkę o zwycięstwo pomiędzy sobą. Ostatecznie etap wygrał Hans Tesselar przed Grabe i Peitem Tesselar. Zaraz za nimi linię mety przejechała wielka grupa kolarzy, którą przyprzewodził Smolik (CSRS). Byli tam także wszyscy Polacy.

Według nieoficjalnych obliczeń w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej nie zostały żadne zasadnicze zmiany.

(S)

A oto oficjalne wyniki VII etapu Szczecin — Berlin.

1. Czechowski (Polska)	3:37.20
2. Ebert (Berlin Zach.)	3:37.50
3. Cosma (Rumunia)	3:38.05
4. Koehli (Szwajcaria)	3:38.20
5. Pedersen (Dania)	
6. Moiceanu (Rumunia)	
7. De Bie (Belgia)	
8. El Gouch (Maroko)	
9. Smolik (CSRS)	
10. Zivkovic (Jugosławia)	
20. Kegel (Polska) — wszyscy	3:38.20.

Miejsca pozostałych Polaków: Bławdzin Magiera i Polewian — taki sam czas 3:38.20 sklasyfikowani na miejscach od 42 do 83.

Wyniki drużynowe:

1. Rumunia	10:55.00
2. Belgia	

M. Popovic przewodniczącym

Na pierwszym posiedzeniu nowo obranego Zgromadzenia Związkowego SFRJ przewodniczącym Zgromadzenia wybrany został M. Popovic.

23. BŁAWDZIN POL.	7	41
25. CZECHOWSKI	8	13
35. POLEWIAK	12	25

Klasyfikacja drużynowa po 7 etapach:

1. Francja	67:57.26
2. NRD	
strata do lidera	3 min. 09 sek.
3. CSRS	4 " 36 "
4. Bułgaria	7 " 00 "
5. ZSRR	9 " 23 "
6. POLSKA	9 " 56 "

Zespół polski ma następującą przewagę nad pozostałymi drużynami:

7. Węgry	4 " 19 "
8. Belgia	6 " 09 "
9. NRD/Ber. zach.	8 " 24 "
10. Holandia	9 " 52 "
11. Szwajcaria	13 " 12 "
12. Rumunia	14 " 07 "
13. Jugosławia	17 " 16 "
14. Dania	46 " 08 "
15. W. Brytania	54 " 01 "
16. Algieria 1 godz. 09	10 "
17. Maroko 1	09 " 20 "
18. Kuba 2	34 " 41 "
19. Finlandia 3	21 " 09 "
20. Mongolia 3	37 " 18 "

Klasyfikacja na najaktywniejszego kolarza:

1. Daehne (NRD) 20 pkt., 2. Pedersen (Dania) 15, 3. Tkaczko (ZSRR) 12, 4. Jusko (Węgry) 12, 5. Heintz (Francja) 10, 6. Berland (Francja) 9, 7. Magiera (Polska) 8.	
--	--

Konferencja prasowa de Gaulle'a

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa prezydenta de Gaulle'a z udziałem członków rządu, dyplomatów i około tysiąca dziennikarzy francuskich i zagranicznych.

Prezydent de Gaulle wystąpił z ostrym atakiem przeciwko opozycji, której zarzucił „uprawianie” systematycznej krytyki negatywnej, chęć całkowitego uzależnienia rządu od partii politycznych.

De Gaulle podkreślił następstwo, że w życiu politycznym Francji zaszła konieczność przeprowadzenia zmian w dziedzinie ekonomicznej i socjalnej, i konieczność ta stała się „cechą dominującą” chwili obecnej.

Z kolei szef państwa omówił problem kandydatury bry-

tyjskiej do EWG. Polega on tylko na tym, czy możliwe jest w tej chwili dojście do porozumienia na takich warunkach, by zachować dotychczasowe osiągnięcia Wspólnoty Rynku. Dzisiejsza EWG może przyjąć W. Brytanię tylko po daleko idących przekształceniach w tym kraju.

De Gaulle zdefiniował też cele polityki zagranicznej Francji: zachowanie niepodległości narodowej bez rezygnacji ze swych przyjaźni, wzmocnienie wspólnoty sześciu krajów EWG, dążenie do odprężenia, porozumienia i współpracy między Wschodem a Zachodem, położenie kresu „skandalowi interwencji zagranicznej i wojny w Azji”, pomoc dla krajów zacofanych. (PAP)

Dzisiejszy pierwszy informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

O aktualnych zadaniach w pracy politycznej partii

Referat członka Biura Politycznego sekretarza KC Z. Kliszki na VIII Plenum KC

Podstawowym warunkiem realizacji naszych zadań i planów gospodarczych — stwierdził Z. Kliszko — było i jest świadome zaangażowanie się klasy robotniczej i mas pracujących, aktywne poparcie polityki partii przez załogi robotnicze, przez chłopstwo, przez inteligencję. Partia wpaja społeczeństwu poczucie odpowiedzialności za kraj, za jego rozwój, za interes państwa.

Budowa socjalizmu w Polsce jest częścią ogólnoswiatowej rywalizacji między systemem socjalistycznym, i kapitalistycznym. Podstawą socjalistycznej świadomości jest przede wszystkim o politycznej, ekonomicznej i moralnej wyższości socjalizmu nad kapitalizmem, o nieuchronnym zwycięstwie nowego ustroju w skali światowej. O wyższości socjalizmu przemawiają przede wszystkim, praktyczne rezultaty jego 50-letniego pochodzenia w świecie. Światowy system socjalistyczny stał się decydującą siłą współczesności. Za sprawą socjalizmu — Związek Radziecki stał się mocarstwem światowym, a narody państw demokratycznych walczyły o wyzwolenie i ugruntowały swą niezawisłość narodową i weszły na drogę szybkiego rozwoju. Za sprawą socjalizmu — runął kolonializm. Obecnie zwyciężyła klasa robotnicza w krajach rozwiniętego kapitalizmu nie byłoby możliwe, gdyby nie istniał system państw socjalistycznych. Zrodzony z Rewolucji Październikowej Związek Radziecki i partie komunistyczne, jako główna siła ruchu oporu, wniosły decydujący wkład w zwycięstwo nad faszystwem w II wojnie światowej. Dziś, socjalizm stwarza główną zapórę na drodze nowej wojny światowej.

W oparciu o doświadczenia 50-ciu ubiegłych lat referat podkreśla, że socjalizm zapewnia wyższe tempo wzrostu społecznej wydajności pracy, że w podstawowych dziedzinach politycznej, ekonomicznej i kulturalnej działalności człowieka odpowiada problemom epoki. Do najtrudniejszych z nich należy przezwyciężenie rosnącej dysproporcji między potencjalnymi możliwościami produkcji, jakie otwiera postęp nauki i techniki, a rzeczywistą społecznością kapitalizmu, w której ponad połowa ludzkości cierpi głód i wędruje w niesłychanej nędzy. Ta dramatyczna dysproporcja jest rezultatem 5-wiekowej ekspansji kolonialnej państw europejskich. Partia powinna w swej pracy politycznej więcej uwagi poświęcić kontynentalnym pozaeuropejskim, albo w sposób właściwy orientacji w sytuacji narodów „trzeciego świata”, nie można orientować się w problemach polityki światowej. Współczesny kapitalizm uniemożliwia krajom słabo rozwiniętym wyrwanie się z zacofania. Toteż narody tych krajów kierują swój wzrok ku socjalizmowi.

STARE I NOWE METODY IMPERIALISTYCZNYCH IDEOLOGÓW

Obszerny fragment referatu poświęcony jest kluczowej roli systemu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego w sprawie wojny i pokoju. Od zakończenia II wojny światowej trwa nieprzerwana walka sił socjalizmu przeciwko imperialistycznej polityce wojny i agresji. Najbardziej jaskrawym przejawem agresywnej polityki imperializmu jest obecnie interwencyjna wojna w Wietnamie. Rozpętały ją Stany Zjednoczone, licząc na to, że osłabienie spójności obozu socjalistycznego sparaliżuje jego zdolność działania. Wojna odsoniła przed światem właściwe oblicze Stanów Zjednoczonych, a równocześnie wykazała nieskuteczność polityki siły w naszych czasach. Po pięciu latach amerykańskich działań wojennych stało się jasne, że tak powszechna walka narodowo-wyzwoleńcza, jaka toczy się w Wietnamie, zakałać nie może. Polska Ludowa, wraz z innymi krajami socjalistycznymi udziela i udzielać będzie narodowi wietnamskiemu pomocy i poparcia w jego walce.

Imperializm utracił szanse militarnego zwycięstwa nie

tylko w wojnie globalnej. Również przez lokalne wojny nie może on już zapobiec dalszemu postępowi socjalizmu i ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Polityka z pozycji siły traci grunt pod nogami. Perspektywa politycznej i ekonomicznej hegemonii USA nad tzw. zjednoczoną pod ich batutą Europą zachodnią, w której pierwsze skrzypce grałyby najcięższe i najbardziej agresywne partner amerykański — NRF, wzbudza rosnący sprzeciw we Francji i w wielu innych krajach europejskich. W Europie zachodniej wzmożyły się tendencje do uwolnienia się spod kurateli USA, do ustanowienia dobrosąsiedzkich stosunków z krajami socjalistycznymi.

Stany Zjednoczone liczą obecnie przede wszystkim na tendencje odśrodkowe w obozie socjalistycznym, na pogłębienie rozłamu między ZSRR a Chinami. Osiawiona polityka „budowania mostów do Europy wschodniej”, wzmożona wojna psychologiczna przeciwko krajom socjalistycznym, służą celom osłabienia jednolitej i zwartości państw Układu Warszawskiego, wbiać klina między ZSRR i kraje socjalistyczne. USA chciałyby rozstrząsać kraje socjalistyczne od wewnątrz. Odpowiednikiem tej polityki USA w Europie jest tzw. nowa polityka wschodnia NRF. Taktyka Bonn obliczona jest przede wszystkim na osłabienie pozycji NRD, która w sojuszu z ZSRR, Polską i innymi krajami socjalistycznymi stanowi filar pokoju i bezpieczeństwa europejskiego. Referat podkreśla, że opracowany w Karłowych Warach przez konferencję partii komunistycznych i robotniczych program zastąpienia przeciwnych bloków wojskowych w Europie systemem bezpieczeństwa zbiorowego, opartego o uznanie istniejących granic i obu państw niemieckich, stanowi alternatywę polityki imperializmu i stwarza dogodną platformę wspólnych działań komunistów z wszystkimi pokojowymi i demokratycznymi siłami na naszym kontynencie.

Z. Kliszko stwierdził, że uprawiając taktykę selektywnego współistnienia wobec państw socjalistycznych, imperializm amerykański występuje na nadal w roli zandarma kapitalizmu. Kierownictwo koła USA nadają coraz większą rolę wojnie psychologicznej przeciwko krajom socjalistycznym.

Głównym narzędziem tej wojny stały się agendy „Wolnej Europy”. Obiektem tej wojny akcji szczególnie „uprzywilejowanym” jest Polska. Obojętne „Wolnej Europy”, dziesiątki instytucji finansowanych przez agendy rządowe i wywiadowe państw zachodnich — przede wszystkim przez USA i NRF — organizują propagandę przeciw Polsce, przeciwko socjalizmowi.

Wojna psychologiczna obliczona jest na współdziałanie zarówno z wrogimi, reakcyjnymi tendencjami politycznymi w naszym kraju jak i z tymi, które z pozycji rewizjonistycznych i liberalno-mieszczanskich czy nacjonalistycznych godzą w kierowniczą rolę partii, w demokrację socjalistyczną, w nasze sojusze międzynarodowe. Dla dywersji politycznej imperializmu dobra jest każda grupka, jeśli tylko występuje przeciwko polityce partii. PZPR powinna być w pełni świadoma nasilającej się wrogiej działalności z zagranicy, powinna zachowywać wobec niej czujność, uodpornić na jej wpływ społeczeństwo.

Referat podkreśla, że w ciągu 22 lat władzy ludowej, radykalnie zmieniło się oblicze społeczeństwa polskiego na korzyść socjalizmu. O sile i wpływach idei socjalizmu w społeczeństwie decyduje przede wszystkim praktyka, materialny i duchowy dorobek na rodzie i państwie. Partia powinna stale głosić prawdę o zdobywach socjalizmu, wskazywać, że dzięki socjalizmowi rozwiązaliśmy podstawowe problemy bytu narodowego, zajęliśmy odpowiednie miejsce w Europie, zapewniłmy Ojczyźnie bezpieczeństwo.

Mimo, że przytłaczająca większość narodu aprobuje socjalizm, w świadomości określonych warstw społecznych pozostało jeszcze nie mało niesocjalistycznych, niekiedy wręcz reakcyjnych poglądów, starych nawyków i obyczajów. Niemniej jednak przeciwnicy socjalizmu mają dość ograniczone możliwości oddziaływania na postawę różnych warstw społecznych; nie znaczy to jednak, że można ich działalność lekceważyć.

EWOLUCJA STANOWISKA WATYKANU

Ostoją sił wrogich socjalizmowi wewnątrz kraju stała się reakcyjna część hierarchii kościelnej, która spekuluje na uczuciach religijnych wierzącej części społeczeństwa.

Z. Kliszko zwrócił uwagę na coraz wyraźniej zarysowujące się w Watykanie i kołach kościelnych wielu krajów dążenie do unowocześnienia doktryny katolickiej. Stanowisko Watykanu ulega stopniowej ewolucji w kierunku uznania polityki pokojowego współistnienia, dopuszczenia możliwości współpracy katolików z marksistami w imię zapewnienia ludzkości pokoju i dobrobytu. Wyrażone w encyklikach ostatnich papieży stanowisko w sprawach społecznych oznacza częściową akceptację poglądów głoszonych od dawna przez siły postępu i pokoju na świecie.

W sytuacji, gdy w największych kołach kościoła katolickiego dojrzała zrozumienie konieczności porzucenia wojującego antykomunizmu — stwierdził mówca, należałoby oczekiwać co najmniej takiego zrozumienia tej konieczności od kierownictwa kościoła katolickiego, działającego w naszym, budującym socjalizm społeczeństwie. Wszelko, czym dziś chlubi się Polska, jest wspólnym dziełem i wspólnym dobrem wierzących i nie wierzących. Partia, która stoi na stanowisku rozdziału kościoła od państwa, wymaga od wstępujących w jej szeregi określonego stosunku do marksistowsko-leninowskiego programu politycznego, a nie do religii. Jesteśmy bowiem wraz z bratnimi stronnikami Frontu Jedności Narodu reprezentantami milionowych rzesz zwolenników socjalizmu — wierzących i niewierzących.

LEPIEJ KSZTAŁTOWAĆ ŚWIADOMOŚĆ SOCJALISTYCZNĄ

W drugiej części referatu, poświęconej problemowi pracy wewnątrz-partijnej, podkreśla się, że tempo przemian świadomości politycznej narodu w duchu socjalizmu zależy w decydującej mierze od podstawy partii, od jej jednolitej ideologicznej i ofensywnej politycznej. Partia wykazuje znacznie więcej aktywności w ogólnonarodowych kampaniach niż w swej codziennej działalności politycznej. Dotyczy to również prasy, radia i telewizji.

Referat zaznacza, że działalność propagandowa nie w pełni odpowiada aktualnym potrzebom kształtowania świadomości socjalistycznej. Zbyt słaba i bezbarwna jest polemika z propagandą burżuazyjną, z fałszywym i lukrowanym obrazem stosunków politycznych i praw obywatelskich w krajach kapitalistycznych. Na leży na podstawie faktów pokazywać rzeczywiste oblicze tej demokracji, którą USA eksportują do krajów, gdzie mają bazy wojskowe, gdzie lokują swe kapitały i inwestycje. Referat przypomina w związku z tym, że w ciągu ostatnich 7 lat USA doprowadziły w 10 krajach Ameryki Łacińskiej do obalenia legalnych rządów i ustanowienia posłusznych Waszyngtonowi dyktatur, że metody te zastosowano ostatnio w Grecji. W samych Stanach Zjednoczonych zmiany grupy u władzy i kursu politycznego dokonano przez haniebną mord na prezydencie. Szczególnie kompromitująca mit demokracji burżuazyjnej była afera centralnej agencji wywiadowczej CIA, która stała się państwem w państwie.

Referat zaznacza dalej, że publicystyka krajowa i międzynarodowa nie uwolniła się jeszcze od deklaracyjności i

powierzchnowości, a publicystyka ekonomiczna nie zawsze idzie w parze z dostateczną znajomością rzeczy i potrzebami naszej polityki gospodarczej. Nie pokazujemy w dostateczny sposób życia i rozwoju krajów socjalistycznych. W społeczeństwie a zwłaszcza wśród młodzieży, istnieje zapotrzebowanie na przekonywujące wzorce postępowania.

Stwierdzając, że krytyka prasowa jest na ogół konstruktywna i że partia jest zainteresowana w rozwijaniu takiej krytyki Z. Kliszko stwierdził, że partia jest i będzie jednakże przeciwna krytyce destrukcyjnej i demagogicznej ocernianiu naszej rzeczywistości przez jednostronną koncentrację zjawisk ujemnych.

Nawiązując do wskazań XIII Plenum KC i doświadczeń ubiegłych 4 lat referat podkreśla, że nie ma i być nie może pokojowego współistnienia w dziedzinie ideologii, że nie osłabia bynajmniej walka między ideologią burżuazyjną a socjalistyczną. Siły starego świata usiłują uczynić wszystko, by wstrzymać postęp socjalizmu, toteż powinniśmy bacznie obserwować świat współczesny i nie wolno nam tracić ani na chwilę czujności i trzeźwości spojrzenia na rzeczywistość. Podnosząc rolę prasy, radia i telewizji mówca stwierdził, że konieczne jest skrócenie czasu budowy przewidzianych w planie zakładów poligraficznych, warszawskiego centrum radiowo-telewizyjnego oraz urządzeń stacji nadawczych. Należy podjąć też opracowanie koncepcji II programu TV oraz telewizji kolorowej.

Środki masowego oddziaływania nie są jednakże w stanie zastąpić żywej, codziennej działalności organizacji partyjnych i członków partii w miejscu ich pracy i zamieszkania. W tej dziedzinie możliwości partii, dzięki jej słusznej polityce, dzięki jednolitej i wzrostowi szeregów partyjnych, poważnie wzrosły. PZPR — 2 milionowa dziś partia — w ciągu ostatnich 7 lat podwoiła swoje szeregi. Liczba organizacji podstawowych wzrosła o 17 tys.

Referat podkreśla dalsze umocnienie ideologicznej i politycznej jednolitej szeregów partyjnych.

Większość członków partii, którzy zajmowali przed 8—10 laty błędne stanowisko — rewizjonistyczne bądź dogmatyczne — skupiła się obecnie wokół partyjnej linii politycznej.

Umacnianie się jednolitej partii i utrata wpływu przez dogmatyzm i rewizjonizm stały się przyczyną politycznego rozkładu grup, ulegających tym antypartyjnym tendencjom.

Stwierdzając, że burżuazja wytworzyła określoną formę demokracji politycznej dla

klas posiadających, mówca podkreślił, że socjalizm tworzy demokrację dla całego ludu pracującego. W ciągu 20-lecia wykształcił się w Polsce system polityczny, który w pełni odpowiada potrzebom budownictwa socjalistycznego. System ten opiera się na współdziałaniu z PZPR — kierowniczą siłą budownictwa socjalistycznego — Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które skupia ponad 360 tys. członków i Stronnictwa Demokratycznego, mającego 75 tys. członków. Dalszy rozwój sojuszników partii w środowiskach stanowiących teren ich działania, ich aktywność w realizacji zadań gospodarczych leży w interesie socjalistycznych przeobrażeń narodu.

Akcentując potrzebę stałego doskonalenia treści i metod pracy wewnątrz-partijnej referat stwierdza, że podstawowe organizacje partyjne stały się poważną siłą wcielającą w życie nasz program gospodarczy. Szczególnego znaczenia nabiera obecnie poszanowanie własności społecznej, pogłębienie odpowiedzialności za ośzczędne gospodarowanie mieniem społecznym, zwalczanie wszelkich nadużyć i marnotrawstwa, wszelkiego zła, które hamuje nasz rozwój i wzdłuża uzasadnioną krytykę ze strony ludzi pracy. Należy wzmocnić walkę z nadmiernym rozrostem aparatu administracyjnego, likwidować papierkową biurokrację, a w stosunkach z urzęd — obywatel do niezbędnego minimum redukować formalno-papierkowe wymagania.

WIĘKSZE WYMAGANIA WOBEC CZŁONKÓW PZPR

O autorytecie organizacji partyjnej decyduje codzienne postępowanie jej członków, decyduje zgodność słów z czynami. Należy zaostrzyć wymagania wobec członków partii, przy czym im wyższa funkcja członka partii tym wyższe powinny być wymagania, tym większa odpowiedzialność.

Dorobkiem organizacji partyjnych jest głębokie zainteresowanie, dla spraw ekonomicznych. Nie można jednak akceptować jednostronności zebrań, braku szerszej problematyki politycznej — wewnętrznej i międzynarodowej.

W dalszym ciągu referatu omawia się szczegółowo problemy szkolenia partyjnego, samokształcenia, czytelnictwa literatury, społeczno-politycznej, działalności odczytowej. Referat podkreśla, że instancje partyjne powinny czuć się w pełni odpowiedzialne za całokształt pracy ideowo-wychowawczej.

Uwypuklając doniosłą rolę szkół w realizacji zadań ideowo-politycznych — mówca stwierdził, że reforma szkolna stworzyła lepsze warunki dla urzeczywistnienia zadań wychowawczych. Nowe programy, a w szczególności nowe

podręczniki historii, literatury, wychowania obywatelskiego nie są jednakże wolne od błędów i uproszczeń. Należy więc doskonaląc programy i podręczniki szkolne, pomagać nauczycielom w stałym podnoszeniu ich wiedzy, świadomości politycznej i umiejętności pedagogicznych.

Referat wskazuje na potrzebę nasilenia pracy politycznej w środowisku naukowym i wśród studentów.

Kończąc część referatu Biura Politycznego podkreśla domniósze znaczenie obchodów 50-lecia Rewolucji Październikowej — centralnej tegorocznej kampanii politycznej i ideologicznej. Rewolucja październikowa wywarła decydujący wpływ na odzyskanie przez naród Polski niepodległości w 1918 r. Związek Radziecki wniosł decydujący wkład w rozgromienie hitlerizmu, utworzył Polsce drogę do niepodległości i zjednoczenia naszych ziem po Bałtyk, Odrę i Nyse, a polskim masom pracującym — drogę do zdobycia władzy i budowy socjalizmu pod przewodnictwem PZPR. W latach powojennych przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim tworzą skuteczną zapórę przed odwrotnymi zakusami imperializmu zachodniomocarskiego, umacniają suwerenność i pozycję Polski w świecie. Historia dowodzi, że potęgą i rozkwit ZSRR leżą w najwyższym interesie Polski, a silna i niepodległa Polska leży w najwyższym interesie Związku Radzieckiego. Toteż 50-lecie Rewolucji Październikowej jest świętem całego narodu polskiego.

Wyrazem uznania polskich mas pracujących dla idei Wielkiego Października stał się czyn produkcyjny podjęty przez robotników Huty im. Lenina i podchwycony przez zakłady pracy w całym kraju. Referat zaznacza, że instancje i organizacje partyjne powinny rozwijać ogólnospołeczne kampanie poświęcone Rewolucji Październikowej, objąć nią wszystkie środowiska pracy.

Przewodnią myślą obchodów powinno być pogłębienie w społeczeństwie zrozumienia historycznej roli Rewolucji Październikowej w dziejach ludzkości oraz decydującego znaczenia sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim dla ugruntowania bezpieczeństwa i suwerenności Polski, dla zapewnienia pomyślnego, socjalistycznego rozwoju naszego kraju.

W zakończeniu Zenon Kliszko oświadczył, że wytyczne obecnego Plenum powinny przynieść dalsze ożywienie życia ideowo-politycznego narodu, przyczynić się do umocnienia jednolitej ideowej i zwartości partii, do podniesienia jej autorytetu wśród klasy robotniczej i całego społeczeństwa. (PAP)

Wietnamska sesja Kongresu USA

R. Kennedy za uznaniem Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Płd.

W senacie Stanów Zjednoczonych rozwinęła się w poniedziałek szeroka dyskusja na temat wojny w Wietnamie. Z krytyką wietnamskiej polityki rządu wystąpili zarówno demokraci jak i republikanie.

Senator Cooper — republikanin ze stanu Kentucky — wezwał rząd USA do ograniczenia bombardowań DRW jedynie do „drog penetracji” w rejonie 17 równoleżnika. Ostrzegł on przed niebezpieczeństwem przerastania konfliktu wietnamskiego w wielką wojnę.

Coopera poparł przywódca demokratów w senacie Mansfield. Niebezpieczeństwo w Wietnamie jest nie tylko widoczne lecz również absolutnie realne — powiedział Mansfield, dodając że z każdym dniem staje się ono „coraz bardziej złowieszcze”.

Z apelem o wstrzymanie bombardowań na dłuższy czas wystąpił senator — demokrat Young. Zgłosił on wniosek w sprawie rozpoczęcia takiej paury w dniu 23 maja, czyli podczas święta buddyjskiego

aby zademonstrować w ten sposób „naszą dobrą wolę”.

Wraz z apelem i odwołującymi się do rozsądku, w USA rozlegają się także głosy wyzywające do „pójścia na wszelkie ryzyko”, do „użycia całej niezbędnej potęgi militarnej” w celu osiągnięcia zwycięstwa w Wietnamie. Takie oświadczenia złożyli w końcu ostatniego tygodnia senatorzy Long, Termond, naczelny dowódca amerykańskich sił zbrojnych w strefie Oceanu Spokojnego, Sharp oraz inni „jastrzębie”.

Senator Robert Kennedy w wywiadzie telewizyjnym oświadczył, że Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Płd. powinien wziąć udział w takich rozmowach pokojowych, ponieważ jest głównym przeciwnikiem wojsk USA w Wiet-

namie Południowym. Zdaniem Kennedy'ego nie do pomyślenia jest osiągnięcie rzeczywistego pokoju w Wietnamie, jeśli przy stole konferencyjnym zabraknie ludzi, którzy odgrywają główną rolę w wojnie wietnamskiej.

*

Sajgoński korespondent Reutersa donosi, że na południe od strefy zdemilitaryzowanej toczą się dalsze walki między partyzantami a kompanią amerykańskiej piechoty morskiej. Partyzanci przeprowadzili tam trzy kolejne ataki na pozycje wojsk USA. Amerykanie sprowadzili na pomoc samoloty, które zrzucały na atakujących bomby o dużej sile wybuchu i napalm, wobec czego partyzanci wycofali się. Według wstępnych obliczeń zginęło 5 marines, a 39 odniosło rany. Amerykański rzecznik podaje, iż straty partyzantów wyniosły 10 zabitych.

Podczas czterodniowych walk z partyzantami w delcie Mekongu — jak poinformował rzecznik — Amerykanie stracili 41 ludzi w zabitych i 150 w rannych. Strat doznali także partyzanci.

Nowa formuła

Handel Polski z tzw. popularnie „trzecim światem”, czyli słabo rozwiniętymi gospodarkami krajami, zwłaszcza Azji i Afryki — jest jednym z poważniejszych problemów polskiego handlu zagranicznego. Są tu pewne, dość istotne dylematy.

Z jednej strony Polska jest bezspornie zainteresowana w zwiększaniu wymiany handlowej z tymi krajami. Są one bowiem, potencjalnie, bardzo dobrym rynkiem zbytu dla naszej produkcji. Równocześnie zaś dysponują wieloma towarami — przede wszystkim surowcami — niezbędnymi dla prawidłowego rozwoju polskiej gospodarki.

Z drugiej zaś strony jest faktem, że kraje te mają bardzo ograniczoną aktywność na światowym rynku. Pomijając grupę „krajów naftowych”, zdolności eksportowe trzeciego świata mają charakter potencjalny. Wiadomo więc np., że w wielu spośród tych krajów znajdują się bogate zasoby tak potrzebnych nam fosforów, czy soli potasowych albo innych surowców. Wszystkie te zasoby zanim będą mogły stać się przedmiotem transakcji trzeba wydobyc — oczywiście itd. Wymaga to znacznych nakładów, na które kraje trzeciego świata nie mogą sobie pozwolić. Ograniczone możliwości eksportowe tych krajów są, rzecz jasna, równoznaczne z ograniczeniem ich możliwości importowych. Stąd też nasze plany zwiększenia wywozu na te rynki — mogą zawisnąć w próżni.

Dodatkowy dylemat komplikujący cały ten problem, wynika z charakteru naszej gospodarki. Jesteśmy krajem szybkiego, dynamicznego rozwoju gospodarczego, realizowanego w sposób planowy. Wymaga to nie tylko ciągłego zwiększania importu, ale także gwarancji stałych i wzrastających dostaw. W stosunkach z krajami socjalistycznymi posiadamy takie gwarancje w postaci pięcioletnich umów gospodarczych i handlowych. W przypadku krajów trzeciego świata trudno mówić o gwarancjach, skoro ich sytuacja handlowa jest ogromnie niestabilna.

Jakie jest lub może być wyjście z tych trudności? Zbadajmy sprawę nieco konkretniej.

Ciągle zwiększa się nasze zapotrzebowanie na różne surowce mineralne. Już obecnie dostawy minerałów z trzeciego świata są poważną pozycją bilansu surowcowego Polski. I tak np. prawie całe obecne zapotrzebowanie na fosforyty pokrywa import z Maroka, Tunezji i Egiptu. Rudy żelaza importujemy m. in. z Indii, Algierii, Gwinei, Tunezji. Rudę manganu z Indii i Maroka. Rudę chromu z Pakistanu i Turcji. Miedź z Indii, grafit z Ceylonu itd.

Zapotrzebowanie na niektóre z tych surowców rośnie lawinowo. Np. w obecnej pięcioletniej produkcji nawozów sztucznych ma wzrosnąć trzykrotnie, w tym nawozów fosforowych — ponad dwukrotnie. Krajowe, ubogie surowce fosforonośne nie zaspokoją rosnącego zapotrzebowania na tych wytwórni nawozów fosforowych w Tarnobrzegu, Gdańsku, wielkiego kombinatu nawozów kompleksowych (azot + fosfor + potas) w Policach. Konieczne więc będzie co najmniej podwojenie importu fosforytów.

Pytanie wszakże, czy kraje od których kupujemy fosforyty będą w stanie podwoić swój eksport do Polski? Szczególnie, że na całym świecie gwałtownie rośnie zapotrzebowanie na nawozy sztuczne, a więc i na surowce do ich produkcji. Bezspornie, Maroko czy Tunezja są zainteresowane zwiększeniem wydobycia fosforytów. I to nie tylko dlatego, że zwiększą w ten sposób swój eksport i wpływ dewizowy. Również dlatego, że tworzą się w ten sposób nowe możliwości rozwoju gospodarki, oświetlają się możliwości zatrudnienia nadwyżek siły roboczej itd.

Cały kłopot w tym, że inwe-

stytucje w przemyśle wydobywczym należą jak wiadomo, do najkosztowniejszych, zaś środki inwestycyjne, znajdujące się w dyspozycji tych krajów, są nader ograniczone.

Z tej analizy wywodzi się nowa formuła stosunków handlowych, proponowana przez Polskę krajom trzeciego świata, zasobnym w potrzebne nam minerały. Jest to, mianowicie, propozycja tzw. umów barterowych.

Umowa barterowa polega w tym wypadku na tym, że Polska zobowiązuje się dostarczyć kontrahentowi częściowe lub całkowite wyposażenie przedsiębiorstwa eksploatacji fosforytów, bądź też zbudować odpowiednią kopalnię — w zamian za stałe, zagwarantowane dostawy fosforytów. Część naszych dostaw jest przy tym rozliczana w obrotach bieżących, część zaś stanowi kredyt, udzielony partnerowi.

Jest to przykład umowy wreczestronnie korzystnej dla obu stron, Polska bowiem zaspokaja w ten sposób swoje zapotrzebowanie na ważny surowiec, niezbędny dla rozwoju gospodarczego, zaś kontrahent uzyskuje trwałe dobro: nowe moce produkcyjne, nowe miejsca pracy, możliwości zwiększenia ekspansji ekonomicznej dla potrzeb kraju i eksportu.

Wspomnijmy, że przecież również Polska przy rozbudowie gospodarki i realizacji niektórych inwestycji korzysta z tego typu umów. Najlepszym przykładem może być umowa z CSRS w sprawie kombinatu siarkowego w Tarnobrzegu. Budowa tego kombinatu była częściowo finansowana kredytem czechosłowackim, który następnie spłaciłymi dostawami siarki. Podobnie zagłębie miedziowe w Lubinie budujemy przy udziale CSRS, dostarczającej na kredyt część wyposażenia dla kopalni miedzi i innych obiektów produkcyjnych w kraju (kombinat azotowy w Puławach) — w zamian za zagwarantowane, że po uruchomieniu zagłębia spłacimy ten kredyt dostawami miedzi.

Handlem barterowym z trzecim światem jesteśmy zainteresowani także z innego powodu. Polska ma rozwinięty potencjał w dziedzinie projektowania, konstrukcji i budowy maszyn i wyposażenia dla przemysłu wydobywczego. Sporo polskich kopalni już pracuje w Indii, Egipcie, Tunezji i innych krajach. Chodzi więc o dalsze wykorzystanie tego potencjału eksportowego, skądinąd bardzo rentownego.

Obecnie znajdują się w stadium realizacji bądź są finalizowane umowy barterowe z Marokiem, Syrią, Tunezją, Jordanią, Egiptem. W grę wchodzi tu głównie kopalnie i zakłady wzbogacania fosforytów, kopalnie soli potasowych, kopalnie soli kamiennej — w tym ostatnim przypadku otrzymywać będziemy, rzecz jasna, nie sól, której mamy w kraju pod dostatkiem, lecz np. bawełnę. Zresztą w innych przypadkach możliwe też są takie „wiązane” transakcje: budujemy np. kopalnię węgla w zamian za bawełnę, kauczuk, arachidy lub inne produkty.

Oczywiście, umowy barterowe są formą pomocy gospodarczej Polski dla słabo rozwiniętych krajów trzeciego świata. Dajemy bowiem kompletny obiekt, lub jego wyposażenie w zamian za wieloletnie spłaty i to towarami użytkowymi, dzięki budowaniu nowych mocy produkcyjnych. Jednakże jest to forma pomocy gospodarczej, która sówicie nam się opłaca. Mamy bowiem zapewnione dostawy potrzebnych nam towarów. Ponadto — stale znajdujemy się na rynkach krajów trzeciego świata, zajmujemy w ich gospodarce realną i trwałą pozycję. A to też się liczy.

Umowy barterowe nie są z pewnością jedyną i uniwersalną receptą na radykalne zwiększenie naszego handlu z trzecim światem i rozwiązanie wszystkich, związanych z tym handlem problemów. Są natomiast realnym fragmentem poszukiwań tych nowych dróg i metod.

ZYGMUNT SZELIGA

Dyr. Kazimierz Orzechowski z Tarnobrzęskiego Kombinatu, zajmujący się sprawami postępu technicznego, był w tym dniu znów nieuchwytny. Zresztą — nie tylko on. Inni dyrektorzy uczestniczyli w konferencji z przedstawicielami Ministerstwa. W sekretariacie czekali na przyjęcie pracownicy „Ciechu”, którzy — jak wszystko wskazywało — zamierzali rozmawiać nieco dłużej.

— Może pan długo czekać — ostrzegała sekretarka. — Wypląnęły dodatkowe sprawy, bo wydarzenie nieoczekiwanie.

O tym wydarzeniu wiedziliśmy już wcześniej. Trzeba przyznać, że należało rzeczywiście do wyjątkowych.

Kopalnię i Zakłady Przetwórcze Siarki w Machowie miała właśnie opuścić miliona tona siarki, wyeksportowanej od chwili ich istnienia.

Siarka jest artykułem poszukiwanym na świecie. W tarnobrzęską siarkę już zaopatrzyły się stałe: Austria, Finlandia, NRD, NRF, Rumunia, Szwecja, a nawet Włochy.

Materiały, zaczerpnięte w Dziale Prasowym kombinatu,

Żółty skarb

Odkrywki czy wytop?

rozproszyły wiele wątpliwości, a późniejsza rozmowa u dyrektora wyjaśniła resztę.

„Zakłady w Machowie mają produkować w 1978 r. ponad 2 mln. ton siarki, 380.000 ton kwasu siarkowego, 1,5 mln. superfosfatu pylistego i granulowanego oraz 1,3 mln. ton wapna nawozowego” — do noszonego w jednej z informacji o tarnobrzęskim zagłębiu. W tym właśnie celu wydatkuje się na kombinat ogółem łącznie z dotychczasowymi nakładami — kilkanaście miliardów zł, w obecnej 5-lacie prawie 6 miliardów. A wtedy...

Przed oczyma rysowała się wizja przewidzianych inwestycji. W najbliższym okresie mają powstać nowe fabryki kwasu siarkowego i superfosfatu, wieża do granulacji siarki. Trzeba zdjąć w tym roku 8,5 mln. m³ ziemi. Nieco później wybuduje się drugi zakład produkcji siarki, w 1969 r. wielką kopalnię w Machowie.

— Wszystko to się opłaca — zapewniał dyr. Orzechowski. — Do tej pory wydatkowane na kombinat blisko 4 miliardów zł, ale wiele tych inwestycji zamortyzuje się w ciągu 3 lat. W minionym okresie uzyskaliśmy już przecież wiele milionów dolarów czy rubli za siarkę eksportowaną. Siarkę spłaci Polska w tym roku resztę długu, zaciągniętego w Czechosłowacji, która przecież dostarczyła do kombinatu wiele różnych urządzeń i maszyn.

Pojechaliśmy przeto do odległej o kilka kilometrów przysiężki kopalni. Inż. Włodzisław Piwowar, który miał mnie informować o kopalni, był zajęty. Skracając zatem okres wyczekiwania, rozglądałem się po okolicy.

Na pagórkowatym terenie widniały w oddali koparki, grupy ludzi i taśmociąg, wiozący masę zebranej ziemi na odległe o kilka kilometrów usypisko. Front robót rozciągał się na znacznej przestrzeni,

dochodził do Wisły. Jej sąsiedztwo z kopalnią wzbudziło mimo woli niepokój, a już nastąpił powódź? Czy wezbrała fale uderzą w kopalnię?

Inż. Piwowar rozproszył później moje wątpliwości:

— Nie obawiamy się tego. Kopalnię ochrania ściana zaporowa o długości 3 km. Możemy spokojnie prowadzić różne roboty. A jest ich sporo, gdyż dla dotarcia do złoża i rozpoczęcia normalnej jego eksploatacji, trzeba zdjąć ogółem 30 mln. m³ ziemi. Po tym dopiero przystąpimy do masowej eksploatacji złoża metodą odkrywkową.

Siarkodajne, płytko położone złoża, starczą chyba na 100 lat. Wszystko wskazuje na to, że geolodzy odkrywają w sąsiednich rejonach dalsze, a poza tym wchodzi w rachubę szansa eksploatacji drobnych złóż, głęboko położonych, w oparciu o metodę podziemnego wytopienia. Te ostatnie zastosowano po raz pierwszy doświadczalnie w Grzybowie, w woj. kieleckim i, jak pisało „Słowo Ludu”, wzbudziła ona na świecie sensację. Tutaj sprawa polega na drażeniu w ziemi otworów, wpuszczaniu w nie rur i włączaniu pod ciśnieniem gorącej wody. Przy pomocy wody, właśnie topi się siarkę i wypompowuje ją na powierzchnię.

— Z tą metodą wiąże się jednak pewne ale. W ten sposób można bowiem wydobyc tylko połowę, tkwiącej w złożu siarki. Drugie tyle marnuje się, pozostaje w glebi — twierdzi inż. Orzechowski. — Można więc stosować tę metodę, albo w ostateczności, albo tam, gdzie siarka występuje w małych „gniazdach”.

Entuzjaści z Grzybowa wierzą jednak w teorię naukowców, w to, że znajdują w przyszłości doskonalszy sposób wydobywania kopaliny pozostałej w glebi.

— Złoża są bogate i nie musimy jeszcze stosować tej metody na szerszą skalę — zapewniał mnie dyr. Orzechowski. — Kombinaty w Machowie należą przecież do największych i najnowocześniejszych zakładów na świecie. Zmienia też oblicze całego rejonu tarnobrzęskiego i w ogóle Rzeszowszczyzny.

Tysiące ludzi znalazły zatrudnienie w kombinacie przy inwestycjach i produkcji. A więc — nagły przyrost liczby mieszkańców w Tarnobrzegu i różne inwestycje, także w samym mieście. W 1957 roku Tarnobrzę liczył ponad 5.500 mieszkańców, w 1965 r. już ponad 12.000, a w 1975 r. ma w nim mieszkać około 25.000 osób.

Zmieniło się wiele na tarnobrzęskiej ziemi, która w minionych wiekach była terenem wielu najazdów świadkiem wielu walk. Teraz toczy się tu zupełnie inna walka: o pozyskanie możliwie jak największych ilości siarki, dającej gospodarce narodowej wiele cennych wartości.

BRONISŁAW LISOWSKI

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

ZGŁOSIĆ DO WYDZIAŁU
FINANSOWEGO

Mirosława L. — Na koloniach bardzo często wykonuję zdjęcia fotograficzne i sprzedaję im. Czy powinien mieć na to zezwolenie i od kogo?

RED. — Na odpłatne wykonywanie jakichkolwiek usług, również fotograficznych, należy wykupić kartę rejestracyjną w wydziale finansowym prezydium władz państwowych, zgłaszając jednocześnie datę rozpoczęcia wykonywania działalności zarobkowej. (135)

JAK ZDOBYĆ ZAWÓD
TECHNIKA

Zbigniew C. pow. Srem — Mam 24 lata. Uczyłem się trzy lata w warsztacie prywatnym. Jestem ślusarzem. Obecnie chciałbym uzyskać w tej dziedzinie tytuł technika.

RED. — Kierownictwo Społecznej Poradni Szkolenia Zawodowe go w Poznaniu wyjaśniło nam, że powinien Pan złożyć egzamin eksternistyczny w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej, a następnie zapisać się do 3-letniego technikum dla pracujących na wydziale popołudniowym lub zaocznym. Istnieje druga możliwość składania egzaminu wstępnego do klas od I do IV do pięcioletniego technikum oraz dalsze uczęszczanie do szkoły w klasach wyższych. Szczegółowych informacji udzieli Technikum Mechaniczno-Elektryczne dla Pracujących w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 360. (967)

PRZEDAWNIENIE SPRAWY
O OBELGĘ

Stały czytelnik pow. Nowy Tomysł. — W październiku ub. roku miałem pewne zażalenie, podczas którego rzucano na mnie obelgi. Chciałbym sprawę skierować do sądu. Czy nie jest za późno?

RED. — Sprawy o obelgę można dochodzić w postępowaniu prywatnym — karnym przed sądami powszechnymi. Sprawy takie przedawniają się z upływem 3 miesięcy od popełnienia czynu, pod-

legającego ukaraniu i po tym terminie nie można ich dochodzić. (1122)

WIECZYSTE UŻYTKOWANIE
ZIEMI

Paweł G. pow. Międzybóże — Posiadam gospodarstwo 5 ha; ze względu na słabe zdrowie i zaawansowany wiek chciałbym je oddać na wieczyste użytkowanie.

RED. — Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urzędów Rolnych wyjaśniło nam, że rolnik może grunt wydźwierzając na określony okres czasu. Sprawy dzierżaw regulują przepisy Kodeksu Cywilnego (Dz. U. nr 16 poz. 93 z 1964 r.). W wieczyste użytkowanie oddaje się jedynie grunty państwowe.

UPRAWNIENI DO ŚWIADCZEŃ
LECZNICZYCH

J. J. Słupca — Testem inwalidki II kategorii. Mał niegdzie nie pracuje. Czy może on korzystać z świadczeń leczniczych?

RED. — Mał Pani uprawniony będzie do bezpłatnych świadczeń leczniczych w związku z pobieraniem przez Panią renty, jeżeli: a) nie pracuje zarobkowo, b) pozostaje na utrzymaniu Pani i 3) osiągnął wiek starszy tj. 65 lat.

INWALIDA I SPADEK

E. D. Środa — Ojciec posiadał gospodarstwo 40 ha, zmarł i nie pozostawił testamentu. Podział spadkowy — przeprowadzony przez Sąd przysłał mi jako inwalidzie II grupy 3,5 ha. Brat gospodaruje na całości. Ponieważ nie jestem rolnikiem, proszę go o spłatę mego części; oświadczyć, że mi się nie należy.

RED. — Przepis art. 1075, ust. 1 kodeksu cywilnego przewiduje, że spadkobiercy trwale niezdolni do pracy otrzymują spłaty odpowiadające pełnemu udziałowi spadkowemu w gospodarstwie rolnym. O ile zatem odpowiada Pan powyższemu warunkowi, może do niego przystąpić przed sądem należnych spłat z gospodarstwa. (994)

SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA
ROLNICZEGO

Zmarł wuj ojciec H. P. — Co to są szkoły przysposobienia rolniczego i jakie są warunki przyjęcia?

na usprawnianie pracy maszyn.

— Poprawił Pan konstrukcję urządzeń odlewniczych, nawet tych z importu...

— To były niemieckie maszyny. Pomysł miałem różne, w sumie będzie ich z dziesięć-dziesiąt.

— A który dał najwięcej zadowolenia?

— Ostatni. Nie tylko dlatego, że najbliższe jest zawsze najmłodszemu dziecku. To był niezły pomysł. Proszę sobie wyobrazić stanowiska, obciążenia form w naszej odlewni. To niezmiernie ciężka, męska praca. Dotychczas 4 robotników musiało tu dźwigać w ciągu 8 godzin łącznie po 40 ton każdy. Postanowiłem zmniejszyć zaważać pracę. Opracowane urządzenie, które teraz właśnie próbujemy, przenosi już samo te 160 ton za czterech robotników, a obsługuje je na siedząco jedna kobieta. Czterech ludzi można było przekazać na inne stanowiska w fabryce. Taki jest jeden z przykładów tego, co my tu teraz robimy realizując VII Plan.

— Obliczał Pan może sumę oszczędności dla zakładu, powsta-

łą ze swoich projektów? Jaka też była łączna kwota nagród za usprawnienie?

— Trudno mi jakoś o tym mówić. Widzi pan, racjonalizatorzy...



Fot. — K. Przychodzki

cja, to dla mnie jedynie hobby, któremu poświęcam cały wolny czas, może dlatego mam wyniki, proszę nie myśleć

więc, że się chwale. W ciągu 13 lat pracy w PFMZ dorobiłem się oszczędności dla fabryki za około milion złotych. Rzecz jasna każdy wniosek dawał mi i korzyści materialne. W sumie będzie tego za 35 000 złotych. A że zawsze liczę na mniej dostaje więcej. — Więc chyba opłaca się pracować nad każdym, choćby drobnym wnioskiem. W tych oszczędnościach była nie tylko moja zasługa. Dobre warunki i sprzyjająca atmosfera stworzało nam zawsze kierownictwo techniczne i partyjne odlewni. Dziś nasz kierownik został jednym z dyrektorów fabryki, więc chyba z równie dobrym skutkiem będziemy wspólnie robotę ciągnąć dalej.

— Jaki będzie nowy, dziesięćdziesiąty pierwszy wniosek?

— Nie jeden, a od razu dwa, i nie mój, a nasz wspólny, z kolegami. Ale za wcześniej żebym o tym mówił, nie ma co chwalić dnia przed wieczorem...

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

Tylko echa...

Studia zaoczne zaczęły od pewnego czasu stanowić u nas problem wymagający rozpatrzenia. Wiadomo było bowiem powszechnie, że nie toczą się one w warunkach i atmosferze najbardziej im sprzyjającej. Ale nawet w takiej sytuacji kiedy na pewno wiadomo, że jest źle i kiedy wszyscy zainteresowani zgadzają się co do tego — nie jest na ogół łatwo ustalić wspólną platformę działania, zmierzającego do przeprowadzenia zmian. Albowiem każdy zainteresowany krytykuje usterki ze swojego punktu widzenia i zła głównego dopatruje się gdzie indziej. Trudno również zebrać możliwe pełną i jasną ocenę sytuacji ponieważ opiera się ona na nie zawsze zgodnych i wolnych od... powściągliwości opiniach. Do tych którzy podjęli się pracy — czasochłonnej dzieła oceny, docierają więc zaledwie echa propozycji. wniosków czy projektów zmian.

Podobnie zatem rzecz wyglądała w przypadku podjętej ostatnio przez WKZZ i ZSP, przy współudziale naszej redakcji (dyskusja na łamach „Głosu”) akcji, mającej na celu przeanalizowanie warunków pracy i nauki na studiach zaocznych. Te trudne studia, wymagają niewątpliwie podjęcia kroków, zmierzających do wprowadzenia zmian — i to zarówno na uczelniach jak i w zakładach, zatrudniających pracowników studiujących.

Pisaliśmy na wstępie naszej dyskusji o założeniach tej akcji, przedstawionych nam przez obu naszych partnerów. Później wypowiadali się za pośrednictwem naszego pisma najbardziej zainteresowani, czyli sami studenci. Niestety, nie było tych wypowiedzi tyle, ile należałoby się spodziewać wzięwszy pod uwagę liczbę nagromadzonych przez lata spraw do załatwienia. Można jednak zrozumieć argumenty uczących się i pracujących: oni nawet na życie prywatne nie mają czasu. Nieco inaczej wygląda chyba jednak sprawa u organizatorów akcji.

Ci byli jednak (zapewne) nazbyt zaabsorbowani przeprowadzaniem samej akcji. Jako się rzekło — wymaga ona i wysiłku i czasu. Dość powiedzieć, że po upływie trzech miesięcy są dopiero na półmetku swoich wysiłków, tzn. nie doszli jeszcze do momentu podsumowania zebranego przez siebie materiału. Nie będzie to bynajmniej niezrozumiałe, jeśli przypomnimy, że gros tego materiału zawarte jest w — wymagających szczególnej uwagi, naukowego opracowania — ankietach, które są

najbardziej typową formą przeprowadzania tego typu badań.

Na ankietach zatem głównie, oczywiście anonimowych, oparli się działacze ZSP z powołanej półtora roku temu komisji Studiów dla Pracujących przy Radzie Okręgowej. Ankietę tę opracowali sami i sami chodzili z nią po uczelniach, rozdając podczas zajęć, przerw, zjazdów seminaryjnych itp. — „zaocznikom”. Na 1200 rozdanych wróciło do komisji 700. Obecnie jej działacze zajmują się opracowywaniem ich, wyciąganiem wniosków. Po tzw. wstępnych czytaniach oceniają, że zawartość to wypowiedzi szczere i krytyczne. Zwracają uwagę na fakt, iż rzuciła się w oczy czytającego stwierdzenie, że w zakładach pracy żadna organizacja społeczno-polityczna nie interesuje się dół i potrzebami pracownika studiującego (99 proc. ankiet zawiera taką właśnie uwagę).

We wspomnianej komisji powołano również trzy grupy działające w zakresie problematyki związanej ze sprawami nauki (egzaminów wstępnych, konsultacji, korepetycji) sprawami ekonomiczno-bytowymi (noclegi, wyżywienie) oraz podręczników i skryptów. Zabrane uwagi, którymi się z nami podzieliło, są także zapewne dopiero wstępne.

W sprawie konsultacji i korepetycji ZSP ma tym razem pretensje do samych „zaoczników”. Zorganizowano bowiem pomoc dla nich, udzielaną przez studentów stacjonarnych. Zgłoszeń było bardzo wiele, niestety przychodziły zaledwie 2-3 osoby.

W sprawie skryptów i podręczników — starano się zorganizować przede wszystkim zamawianie telefoniczne lub listowne — przez ustalenie specjalnych dyżurów w bibliotekach uczelnianych. Niestety, stoi temu na przeszkodzie brak etatów i... dodatkowych aparatów telefonicznych, jak tłumaczyła administracja uczelni. Udało się natomiast urządzić już w UAM sprzedaż podręczników i skryptów (również przyjmowanych w komisji) w uczelnianym kiosku, otwartym również w soboty i niedziele zjazdowe. Sporządzono spis podręczników których brak w sprzedaży i wysłano go do Warszawy, by zainteresować tym wydawnictwa. Czytelnicy są też zabiegali o to, by jedną z księgarni poznańskich powierzyć dodatkowo prowadzenie sprzedaży komisowej.

WKZZ zorganizowała, zgodnie z zapowiedzią, społeczną kontrolę zakładów, zatrudniających

(Ciąg dalszy na str. 6)

WANDA CHILA

Próg siedmiu procent

„Modena” od słowa moda chyba pochodzi i jest nową nazwą — jeszcze nie wylansowaną — Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej. Z moda, a raczej z modną produkcją bowiem ma coraz więcej do czynienia ten szacowny zakład. Nazwę uproszczono oczywiście z innego, bardziej zasadniczego powodu: otóż jej pełne brzmienie jest nader niehandlowe. Tymczasem z dystrybucją odzieży już dawno zerwano i na rynku — zwłaszcza zagranicznym liczy się tylko firma.

Cenzus eksportera

37.000 płaszczy damskich sprzedano zagranicznym klientom w ubiegłym roku, w 1967 zamierza się wyeksportować co najmniej 40 000, a może i więcej. To będzie zależało od „Confeximu”, który ma monopol na zbyt za dewizy. Sam wytwórca ma ochotę znacznie zwiększyć dostawy dla handlu zagranicznego, lecz brak mu konkretnych zamówień.

Poznańskie Zakłady nie obawiają się wysokich wymagań kupców zagranicznych, bowiem cała ich produkcja odpowiada europejskim standardom. Te, bez przechwałek głoszonej tęż potwierdza zapewne panie, noszące przyodziewek z firmą PZPO. Dodajmy od siebie, że znakomitą jakość swoich wyrobów zawdzięcza fabryka w znacznej mierze właśnie eksportowi. Starając się bowiem spełnić jego warunki, doskonalono całą produkcję Zakładów. Dzisiaj można powiedzieć, że towar wędrujący do MHD i ten zbywany na granicę, niczym się od siebie nie różni.

Źródła wyróżnienia

Małe sprostowanie: różni się od siebie, na ile chciał tego importer. Wchodzą tu w rachubę różnice mody, sezonu, regionalnych obyczajów itp. Na przykład, moskiewczanki zyczą sobie by tkanina w palciach zimowych była raczej nie co grubsza.

Przystępując więc do konkursu „Wielkopolska dla eksportu”, ogłoszonego przez „Głos Wielkopolski”, Rozgłoszenie Poznańska Polskiego Radia i PIHZ — Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego miały zadanie ułatwione: wystarczyć modele bieżącej produkcji dostosować do wymagań zagranicy. Dodajemy, że wspomniany konkurs polegał na podejmowaniu przez przemysł nowych inicjatyw eksportowych, w postaci nowatorskiej produkcji eksportowej lub przystosowywania produk-

cji już kontynuowanej do potrzeb handlu zagranicznego.

PZPO, sięgając więc po laury dobrego eksportera, byli raczej spokojni o wynik; cała partia 37 000 płaszczy przygotowana dla „Confeximu” 1966 roku poszła bez reklamacji.

Organizatorzy konkursu ocenili ten fakt (jury skwitowało

WIELKOPOLSKA dla EKSPORTU

go nagrodą) by podkreślić jednakże, iż obok konkretnej transakcji, na wysokim wyróżnieniu zaważyło jeszcze coś innego. PZPO są zawsze gotowe spełnić życzenia handlu zagranicznego, w każdej niemal chwili podjąć się wykonania pilnych zamówień; pozwala im na to dobra organizacja i wysoka jakość codziennej, bieżącej produkcji.

Sztuka produkowania

Konkursowa partia palt damskich składała się z trzech modeli, zasadniczo różniących się od siebie. Jedną z nich nosiły one wspólną cechę: zostały tak opracowane pod względem numeracji i wzrostu, by mogły spełnić życzenia wszystkich pań, teźszych i szczupłych, wysokich i niskich... W fabrycznym języku mówi się, że palt pasują na 100 procent kobiet.

Modele opracowano we własnym laboratorium z udziałem Eugenii

Szuł i Marii Karnowskiej. Potem przyszła kolej na technologicznych, którzy przygotowali produkcję. Tu zastosowano nie tylko nowoczesne metody fabrycznego kraiectwa, ale i nowoczesne maszyny, podnoszące standard wykończenia odzieży i wydajność pracy. Na przykład, dzięki specjalnej maszynie japońskiej, obszywaniu brzegów kołnierza towarzyszy automatyczne odkrawanie nierównych brzegów. Stębnówka „Łucznik” pozwala na maszynowe wszywanie podszewki rękawów i podszywanie jej dołem, co jest bardzo pracochłonne.

Starannie przygotowaną od strony modeli i technologii produkcję konkursową powierzono zespołom wytwórczym 227, 240 i 241 pod kierownictwem szefa oddziału Antoniego Brodali. Wreszcie płaszcze dotarły do Działu Zbytu, którym dowodzi Marian Tomaszewski. Jemu ostatecznie przypadło w udziale usuwanie trudności i przeszkód samej ekspedycji, nie mówiąc już o niełatwych wcale kontaktach z „Confeximem”.

Dobre chęci, ale...

Trudny jest los producenta, którego odgradza od rynku handlowy pośrednik. Dobrze, gdy przyjdzie podjąć produkcję na ściśle określone zamówienie. Wówczas wiadomo, czego się trzymać. Gorzej, gdy PZPO składają w „Confeximie” ofertę w postaci kilku nowych modeli palt i czekają bez

skutecznie na odpowiedzi, by po pewnym czasie dowiedzieć się, że modele nie znalazły zagranicą nabywców. Normalna to w handlu sprawa, jednakże Zakłady nigdy nie mogą się do wiedzieć dlaczego model nie znalazł amatora, co należy zrobić, by spotkał się on z uznaniami kupców?

O tym „Confexim” fabryki nie informuje. A wydaje się, że nie tylko taka informacja jest niezbędna. Niezbędny byłby również choćby sporadyczny kontakt bezpośredni ludzi z PZPO z zagranicznymi odbiorcami, a również z rynkami, które mogą stać się tymi odbiorcami.

Nie wiemy jakie szanse ma eksport odzieży, jak silna jest konkurencja na zagranicznych rynkach, jakie są trudności z akwizycją sprzedaży. Na pewno nie są to sprawy łatwe, tym bardziej wymagające sprawnej i elastycznej realizacji zamówień (wiadomo — moda), trafnych ofert, niskich kosztów produkcji. Można to jednakże osiągnąć tylko przy ścisłej współpracy centrali handlu zagranicznego z zakładem.

„Modena” chce zwiększyć produkcję eksportową z 7,5 procent do 20-30 procent (w I etapie) bez szkody dla rynku krajowego, bowiem — jako zakład wiodący — mogą swoje zadania przekazać innym wytwórciom konfekcji (w tej dziedzinie są spore rezerwy). PZPO zachęcone konkursem czekają na oferty, gwarantujące wysoką jakość produkcji i szybkie dostawy. Niechby tylko handel chciał z tego korzystać.

ZBIGNIEW MIKA

Opinie i nieporozumienia

„Bardzo proszę o pomoc. Zmieniłem pracę i w nowym zakładzie zażądano ode mnie opinii. Poszedłem do starej fabryki i opinie dostatek, ale taką, że wystąpił ją pokazać. Czego mi tu nie wypisali — że się spóźniałem do pracy (raz, trzy lata temu była katastrofa na kole, to się wtedy spóźniłem), że jestem kióliwy (kiedy majster nie chciał upisać mi godzin nadliczbowych, chociaż pracowałem po fajrancie, to poszedłem na skargę, stąd chyba ta kióliwość). Wszystko ze zemsty za to, że się przeniosłem. A ja musiałem, tu mam dużo bliżej, nie muszę dojeżdżać. Ale taką mi wystawili opinie, że mnie teraz na pewno nie przyjmą do nowej fabryki.”

Takie i podobne skargi od ludzi zmieniających pracę wpływają często do związków zawodowych, do redakcji. Ze wystawiono opinie nieprawdziwą, krzywdzącą, złośliwą. Albo, że wprawdzie opinia sporządzona na piśmie i doreczona zainteresowanemu jest w porządku, ale za to w ślad za nią przetelefonowano ze starego do nowego zakładu opinie zupełnie inne. Nagromadziło się w tych

sprawach wiele nieporozumień; są one przyczyną niejednego konfliktu. A przecież przepisy w sprawie sporządzenia opinii pracowniczych są wyjątkowo proste i jasne.

TYŁKO DO RAK PRACOWNIKA

Przed wszystkim nie wolno wydawać poufnych opinii ani piśmiennych ani też ustnych, telefonicznych. Takich opinii, przed którymi nawet obronić się trudno, bo nie zna się dokładnie zarzutów.

Zasada jest jasna — opinia tylko na żądanie pracownika, tylko do jego raku. Osoby udzielające poufnych opinii powinny być pociągane do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a nawet, w poszczególnych wypadkach, do odpowiedzialności karnej.

RZECZOWA I OBIEKTYWNA

Jak jednak powinna wyglądać ta jawna, wydawana na piśmie opinia, jeżeli ma spełniać swoją rolę, to znaczy rzetelnie informować nowy zakład o przyjmowanym pracowniku? Musi być rzeczowa, oparta wyłącznie na danych, znajdujących się w aktach, a nie może zależeć od widzimisię wystawiającego. Podstawa, to konkretne fakty — awanse, przeniesienia służbowe, wyróżnienia, pochwały, kary. Czy oznacza to, że wszystkie fakty, uwidocznione w aktach, powinny znaleźć się w opinii? Czy np. słuszne było wpisanie do opinii autora przytoczonego powyżej listu stwierdzenia o spóźnieniu się, jeżeli zdarzyło się to tylko raz, czy dwa w ciągu kilku lat pracy i w dodatku było usprawiedliwione obiektywnymi przyczynami?

Bardzo pomocne przy rozstrzyganiu podobnych wątpliwości są stwierdzenia Sądu Najwyższego, który przy okazji rozstrzygania sprawy o

treść opinii dał na ten temat kilka wskazówek ogólnych. W orzeczeniu czytamy m. in., że nawet stwierdzone dokumentami fakty uchybień w pracy powinny być o tyle tylko uwzględnione w opinii, o ile częstotliwość lub waga tych uchybień wpływają decydująco na ocenę wartości pracownika. A więc nie złośliwie przytaczanie wszystkich potknięć, ale rzeczowa charakterystyka pracownika, uwzględniająca fakty, które obrazują przebieg jego pracy oraz jego dodatnie i ujemne cechy.

Ujemne? Niektórzy zainteresowani uważają, że opinia musi być zawsze pozytywna. Sąd Najwyższy wypowiedział się również na ten temat: „Prawo nie zabrania wydawania o pracowniku opinii niekorzystnych, byleby odpowiadały one rzeczywistości i nie wykraczały ponad potrzeby”.

Bo przecież wystawianie opinii to nie sztuka dla sztuki. Ten paperek, który pracownik przedstawia w nowym zakładzie powinien obiektywnie określać przydatność danej osoby do wykonywania zawodu i w innym zakładzie.

NIE KAŻDEMU TO POTRZEBNE

Mówiąc o opiniach nie sposób pominąć jeszcze jednej sprawy. Od kogo należy żądać opinii? Jasne, że muszą ją przedstawić kandydaci na stanowiska kierownicze lub związane z odpowiedzialnością materialną. Muszą się bowiem wykazać nie tylko kwalifikacjami zawodowymi, ale i społecznymi oraz moralnymi.

Po co jednak żąda się opinii od osób kandydujących na stanowiska szeregowy? A tak właśnie jest w praktyce. Opinie muszą przedstawiać prawie wszyscy przystępujący do pracy w nowym zakładzie. Praktyka ta nie znajduje oparcia w żadnych przepisach ani w realnych potrzebach. Obciąża to niepotrzebnie działający kadr i przysparza kłopotów kandydatom do pracy. A przecież wystarczyłoby, żeby taki kandydat przedstawił swoje świadectwa szkolne czy inne o odbytej nauce zawodu i zaświadczenia z poprzednich miejsc pracy. Po co jeszcze opinia?

HALINA AGATOWICZ

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

— Był? — zapytał ten z prawej.
— Jest — wyjął spokojnie kierowca — właśnie do niego lecimy. Z Figueras nie ma połączenia. Wszystko rozpieprzone. Był nalot. Caproni i fiaty... Ponimają?
Ten z prawej kiwnął głową.
— A co jest w tym rozkazie? — był ciekawy.
— Coś o czterdziestej szóstej dywizji. Czterdziesta szósta, zamiast bronić Lavall de la Torre, wycofuje się bez rozkazu. Mam tu jeden — poklepał się po piersi — żeby zdjąć dowódcę. Podobno od Wielkiego Ludwika!
— Caramba! — powiedział ten z prawej — Viraje! — krzyknął nagle, jak oparzony.
— Widzę — rzekł spokojnie kierowca.
Samochód w ostatnim momencie wszedł, nie zwalniając, w ostry zakręt. Wystająca nad drogę ściana skalna niemal otarła się o szoferkę. Ciężarówka pedziła z wielką szybkością. Była ciężka, naładowana żywnością dla głodującej Barcelony. Szosa raz po raz opadała w dół. Kierowca ledwie panował nad samochodem. Księżyc gdzieś się schował. Zrobiło się ciemno. Nad nami były jeszcze gwiazdy, ale dokoła, nad widnokręgiem, kiedy się dobrze przyjrzałem, zobaczyłem gęste, skłębione chmury. Wypelżył skądś, zaczęły obejmować niebo.
— Faszyści obsadzają wzgórze de la Torre — powiedział po sforowaniu zakrętu — mają już trzysta dwudziestych kilometrów szosy z Corbera, do Mora de Ebro. Z czterdziestą szóstą nie mamy łączności. Dywersanci — dodał.
— Caramba. — zaklął ten z prawej. — I co teraz?
— Trzeba przegrupować — zdecydował kierowca — Czterdziesta druga zajmie miejsce czterdziestej szóstej. Faszyści trzeba zatrzymać. Szosa musi być wolna. Jeżeli pójdą nią dalej, czterdziesta druga dywizja, trzecia, i trzydziesta piąta, znajdują się w okrążeniu. Cały dwunasty korpus będzie zagrożony!

— Caramba! — zaklął ten z prawej.
— Si — przyznał kierowca.
— I co teraz?
— W Figueras stoi samolot. Jasne?
— Ten włoski?
— Si. Przed północą musi być na miejscu. Drgnąłem.
— Caramba! — syknął przez zęby, ten z prawej. Chwycił kierowcę za rękaw.
— Łapie mnie za rękę — powiedział kierowca, jak mówi się o kimś, kto postradał zmysły w sposób szczególnie przykry dla otoczenia. — Znowu zaczyna. Przeszkadza w wykonaniu zadania bojowego. Kończ! — dodał, nie odwracając wzroku od drogi.
Ten z prawej podniósł prawą rękę. Coś w niej miał. Wyraźnie brał rozkaz. Lewym okiem zerkał na czubek swojej głowy. Skurczyłem się. Schowałem głowę w ramiona.
— Tylko nie pryskaj! — upomniał kierowca.
W tym momencie poczułem, że jakaś siła wyrzuca mnie w górę. Wyrzuciłem głowę o coś, co było nade mną, i opadłem. Pod dachem szoferki była półka.
— Caramba! — zaklął ten z prawej — Uderzył mnie!
— Jak? — był ciekawy kierowca.
— Łbem. Kiedy najechałem na kamień — rękę z tym czymś, schował do kieszeni.
— Co z nim zrobimy? — kierowca nie miał co do tego jasnego sądu.
Ten z prawej wyjął drugą rękę, podrapał się po głowie.
— Nie można jakoś inaczej? — zapytał ciszej.
— Słyszał tu różne rzeczy — przypomniał kierowca — To może być szpieg!
— Caramba! — zaklął ten z prawej — Głupia historia — przez chwilę obracał w myśli tę możliwość odwrócił się, spojrzał na mnie — To idiota — stwierdził.
Kierowca wychylił się, spojrzał na mnie, miał minę jakby przegryził pieprz.
— Mordę ma jakąś dziwną — powiedział.
— Może to anarchista? — poddał ten z prawej.
— Wykluczone — zdecydował kierowca — Byłby brudny jak świnia. I jechałby moczem. Każdy z tych drani na kilometr zajeżdża moczem.

I TY BĘDZIESZ STARY

Każdy człowiek łaknie trochę serca i miłości bliźnich. Jedną z odmian baro dzo ludzki. Cóż mówić dopiero o tych, którzy pracując dłu gie lata, wiele trudu i ofiar poświęcili dla społeczeństwa i swoich bliskich, a dzisiaj odeszli w cień. Tym więcej pożądają dla siebie serca, im bardziej czują się starzy, osamotnieni i słabi. Od naszego stosunku do nich zależy ich samopoczucie i zdolność dostoso wywania się do życia.

Polska należy obecnie do krajów o najdłuższym średnim trwaniu życia. Zjawisko to jest dla nas wysoce chwalebne, niemniej pociąga ono za sobą pewne konsekwencje społeczne, moralne i obywatelowe. Jak zachować kondycję star szych ludzi i jak najdłuższe ich uczestnictwo w aktyw nym życiu, jak zabezpieczyć im szczęśliwą starość — oto dylemat, który musi być roz strzygnięty. Cześć tych zadań przejęli na siebie apat zdrowia i medycyna, zwłaszcza gerontologia, zaś pozostałe obo wiazki spoczęły na barkach władz, organizacji społecznych oraz każdego z osobną oby wateła.

Nie przypadkowo więc Egze kutywa KW PZPR w Pozna niu, jako jedna z pierwszych w kraju, podjęła w ubiegłym roku uchwałę o podstawo wych kierunkach i zadaniach pomocy społecznej. Stwierdza się w niej m. in., iż niezależ nie od dotychczasowych osią gnięć w zakresie niesienia po mocy społecznej występuje jeszcze szereg niedomagań i niezaspokojonych potrzeb, że obojętność i bez troska wobec ludzi znajdujących się w trud nych warunkach bytowych, lub dotkniętych losowymi przy padkami — są sprzeczne z za sadami socjalistycznego huma nizmu i założeniami ludowe go państwa. Uchwała ta doty czczy w głównej mierze star szych wiekiem obywateli, eme rytów, rencistów, inwalidów, ludzi samotnych, a równocześnie chorých i niedołężnych oraz sierot.

Mamy w Polsce 400 000 członków Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Na 20 milionów dorosłych przy pada blisko 1,5 mln. inwali dów, a co roku 150 000 przy padków inwalidztwa orzeka ją komisje lekarskie. Rośnie więc armia ludzi, którym na leży się specjalna troska, któ rymi musimy się zaopecio wać, okazać im serce, szacun ek, a także i pomoc material ną. Na co dzień rolę tę pełnią liczne organizacje społeczne, wśród których niemała roz wijała działalność wspomnia ny już Związek Emerytów o raz Polski Komitet Opieki Społecznej. Ta ostatnia pla cówka ma głównie na celu uzupełnianie działalności pa ństwa w udzielaniu pomocy społecznej, inicjowaniu i roz wijaniu aktywności obywateli na tymże polu. Należy bo wiem pamiętać, że nie wszy scy ludzie którym potrzebna jest pomoc, mogą należeć do Związku Emerytów. Bo też skupia on w swoich szeregach tylko tych, którzy otrzymali

renty bądź emerytury po prze kroczeniu ustawowego wieku.

Są wśród nich tacy, którzy koniec pracy zawodowej przy witali z ulgą. Jednak dla wię lu przejście na rentę czy też emeryturę oznaczało kres ich aktywnej działalności, kontak tów ze społeczeństwem i sta nowi jakby odstawienie na ślepy tor. Oni to najczęściej boleśnie przeżywają swoją bezczynność zawodową. Dla tego niektórzy, przedłużają swoją aktywność poprzez pra cę społeczną i w niej znajdu ją zadowolenie. Dla całej rze rzy emerytów, rencistów, in walidów przynależność do Związku, który ich skupia, sta nowi zadośćuczynienie moral ne, a nieraz materialne.

W województwie mamy o becnie 26 000 członków Zwią zku, a w Poznaniu jego dwa czynne oddziały liczą 13 400 osób. Delegaci Związku dba ją o sprawy członków zasia dając w radach narodowych, Zakładzie Ubezpieczeń Spo łecznych, Komisji d/s Lecznict wa Uzdrowiskowego, w Sa dzie Ubezpieczeń Społecznych oraz w szeregu innych organi zacjach.

W każdym z oddziałów prze wia się dziennie około 200 osób. Przechodzą przeważnie po poradę prawne, skierowa nia na wczas, w celu skoryz staniania z rozwoju kulturalnej, która oferuje im Związek. Ale nie tylko. Przechodzą także w sprawach trudnych, w wy padkach skrajnych, szukając tam pomocy, wsparcia.

Oddziały Związku, jego ak tyw musza w takich razach mobilizować swoje wysiłki, próbują wstrząsnąć sumienia mi, interweniować u władz, w zakładach pracy i w organiza cjach społecznych. Praca ta nie jest łatwa, zważywszy, że jest jeszcze sporo kwestii do końca nieuregulowanych praw nie. Związek czyni starania m. in., aby uzyskać dla rencistów ulgowe przejazdów na wczas oraz prawo dla swo ich podopiecznych do sanato rium profilaktycznych, aby żo ny rencistów mógł korzystać z praw przysługujących me żom jeszcze za ich życia, aby rencista mógł dorobić nawet do 1 200 zł miesięcznie i o zwiększenie także liczby miejsc w domach spokojnej starości. W Poznaniu mamy dotychczas jeden taki Dom na 100 osób, a w województwie drugi na 150. W planie prze widziany jest Dom im. Drzy mały na 350 miejsc. Ale na wet wówczas trudna sytuacja samotnych rencistów nie zo stanie rozwiązana bowiem miejsc potrzeba dużo więcej. Przecież liczba potrzebują cych nadal będzie się powię kszać. Bada oni wymagać od nas wszystkich zwiększonej troski, zrozumienia oraz spo łecznej pomocy materialnej. I mimo, iż ostatnio znów zosta ly podwyższone najniższe ren ty, fakt ten nie rozwiąże ra dykalnie wszystkich trudnych spraw, zwłaszcza bytowych. Tym bardziej więc potrzebne są zwiększone wysiłki całego społeczeństwa na rzecz ludzi, którzy odeszli w cień.

LIDIA JANASKOWA

OPERA

Monumentalny dramat Wagnera

Ryszard Wagner jako młody człowiek z zapałem powi tał Wiosnę Ludów. Wyda rzenia roku 1848 zastają kompo zytora w Dreźnie, gdzie sponta nicznie łączy się on z ruchem postępowym. Agituje na zebraniach, przemawia i pisze plo mienne artykuły polityczne. Przy jaźni się z Michałem Bakuninem. Już poprzednio, na wieść o Po wstaniu Listopadowym, stworzył uwerturę „Polonia”. W swych wczesnych latach był więc autor „Tannhäusera” — rewolucjonista. Lecz i historia sztuki nie zna w dziedzinie opery reformatora równie skrajnego. Walczył Wagner zaciekle o prymat „dramatu mu zycznego”. Przeobraził śpiew w niekończącą się melodię recyta tywów. Zrywał z dawnym podzia łem na osobne numery arii, due tów i ensembli. Muzyka wagne rowska powstała tedy z pasji o balania tradycji. Odnowiła euro pejski teatr operowy.

„Tannhäuser” wraz z „Holen drem tułaczem” i „Lohengrinem” należy do wczesnych, ale stosun kowo właśnie najpopularniejszych poza ówczesną utwórów Wagne ra. Po niebawym sukcesach światowych późniejsze, rozwekle i ponure kolubryny „mistra z Bayreuth” obecnie wystawiają głównie teatry niemieckie np. teatralogię „Pierścień Nibelungów”. W szeregu fragmentów „Tann hauseira” kompozytor jeszcze tak dalece nie odzignął się od prze szłości, łącząc indywidualne zo byczy z tradycją. Owa połowicz ność przyczynia się do większego powodzenia tej opery wśród szer okich rzesz słuchaczy. Jakby streszczeniem dramatu wagne rowskiego jest słynna Uwertura, stwarzająca cały potrzebny kli mat, antycypując treść muzycz ną. Poznajemy tu portret duchow y bohatera opery, miotającego się pomiędzy zmysłowością i pra gnieniem szczęścia (motyw Wen us) a obowiązkiem i poświęce niem (motyw Elzbiety). Wagner sam napisał libretto, raczej nie mające w sobie za wiele siły dra matycznej.

Wręcz śmieszny nas dzisiaj ca ły ten romantyczny idealizm, dość mętlna symbolika, pomysł od kupienia „złotokopca rycerza” przez „czystą miłość” kobiety i

jej cierpienie. Czym zawinił Tann hauseira, że podczas turnieju za śpiewał dwa szczere zdania na temat „upojeń miłosnych”. I za to najpierw chciano go zabić, potem skazano na daleką wę drówkę pokutną, z której wrócił by umrzeć u stóp zeschłej z żalu srebrnej dziewicy... Sztuczno wzniosłe wagnerowskie konwen cje, aż kapiące od patosu i ko turnowości to już naprawdę prze szłość — którą oczywiście należy poznać aby zorientować się w czym gustowali nasi dziadkowie. Reżyserujący spektakl w Poznań skiej Operze dyr. R. Satoński (debiut!) widział „Tannhäusera” jako rodzaj romantycznego ora torium. Więc artyści tylko stoją i śpiewają. Prawie nie usiłują markować gry. Nie uderzają w struny lutni. Gdzieś zaginęła ga łąz, jakoby zakwitła dla bohate ra, na znak przebaczenia. Czy tamy o tym fakcie tylko w pro gramie, bo na scenie groza, mrok i niewiele widać.

Tytułową rolę kreuje szczerpy i zgrabny R. Węgrzyn dając do wód na pewno nieprzeciętnej muzykalności. Partie wagnerow skie słyną z trudności, wymaga ją nie lada wytrzymałości głosu. Poznański Tannhäuser dysponuje dużą techniką wokalną i piękną barwą tenoru, ale jest zbyt staty czny, twarz i gest nic tu nie wyrażają. Śpiewak rozruszał się dopiero pod koniec w scenie o powiadania o pielgrzymce do Rzymu. Talent aktorski A. Kawe ckiej odnalazł się także w teatral nie ascetycznej koncepcji reży sersa. Znana jako żwiolowa Car men lub Izmailowa przedzierz gnięła się teraz w postać Elz biety, średniowiecznej prawie mniszki, która jakby wyszła z go tyckiego sarkofagu. Artystka przy kuwała uwagę widza efektowną pozą i sugestią dłoni, zastępych w kamiennej rozpaczy. Śpiewała wykwintnie frazując (piano w o statniej „Modlitwie”). Blaskiem cieplego i nośnego barw tonu zwrócił uwagę M. Kondella (Wol fram), a świeżością sopranu — Z. Donat (Pasterz). W innych ważniejszych rolach słuchaliśmy człowieczy płomienną Wenus, H. Łu kaszka — gromkogłosy Landgraf,

M. Kouby — dostojny Walter. Trudno wyliczyć wszystkich.

Nie bacząc na egzaltowany i przydługi tekst „Tannhäusera” można przecież zamknąć oczy i słuchać muzyki. A jest czego! Orkiestra pod nieomylną batutą R. Satońskiego grała koncer towo: majestatyczną uwerturę, subtelny wstęp do III aktu, akom paniamenty zrobione dyskretnie — jak nieczęsto w naszym tea trze. Chóry popisują się wiele, dynamicznie — na scenie, na strojowo — za sceną. To znów głosy lecały aż gdzieś z balkonu (przez mikrofony?) zalewając sa łą potokami imponujących pote gą dźwięków. Oprócz zespołów operowych dokończono chór „Hasło” i popularne „Skowronki” M. Wróblewskiej. Nadto jeszcze grzmiała Orkiestra Dęta Garni zonu Poznańskiego. Zbyt nowoczes ny, nawet trochę cyrkowy balet „W grocie Wenus” wykonypował C. Drzewiecki, dobry spec od groteski, mniej przekonujący w romantycznej operze.

Scenograf Z. Wierchowicz skomponował rafinowane w swych barwnych plamach tła — kurtyny. Jednak brakowało cho by aluzyjnych akcentów architek tury średniowiecznej np. na zam ku Wartburg. Szokowały skromne, drewniane schody i ubogie zydle w tejsze scenie, która przecie win na oświecać wspaniałością. Kos tiumy obu primadonn na pewno ciekawe i udane, z wyjątkiem pe ruki Elzbiety, bo w końcu i nie dziwny się dlaczego bohater u myka do Wenus od tej siwej za konnicy. Natomiast męskie stroje trochę przeladowano obfitymi zbytnich szczegółów. Drażniły sztywne kukły — sokoły w rękach solistów, przeszkadzające rozwi nięciu swobodniejszej gry. Sum mując wrażenia: po różnych eks perymentalnych spektaklach O pera Poznańska zdobyła się na bardzo poważny wyczyn, przygo towując monumentalnego „Tann hauseira”. Przedstawienie ma szanse wejść do żelaznego repert uaru teatru, po nieuniknionych poprawkach albo i nawet skró tach. Dodajmy, że omawiane dzieło Wagnera ostatni raz wy konane zostało w naszym mieście równo 40 lat temu.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Tylko echa...

(Dokończenie ze str. 5)

jących pracowników studiują cych. Wzięło w niej udział 317 działaczy — reprezentantów WKZZ, ZSP, ZMS i ZMW. Skontrolowano 204 zakłady 16 branż. Spostrzeżenia z tych wizyt, zawarte również w an kietach, opierają się — zda niem przedstawicieli WKZZ — głównie na rozmowach, przede wszystkim z samymi studiującymi. Obecnie ankiet y te są opracowywane przez zarządy okręgowe, następnie zaś zbiorczo przez WKZZ. Wstępne spostrzeżenia: naj le piej układają się sprawy stu

diujących w zakładach meta lowych, energetycznych oraz gospodarki komunalnej.

Przedstawiciel naszej redak cji miał okazję uczestniczyć w podobnej kontroli dwu zakła dów resortu budownictwa. Dysponuje również kilkoma ankietami z takich zakładów. Nie jesteśmy dotychczas szcze gółowo poinformowani, jak wyglądały inne kontrole. Te natomiast, w których brałismy udział, nie wydają się nam sugerować myśli o tym, że sposób przeprowadzania społecznej kontroli gwaran tuje reprezentatywność (czy tają: szczerze) wypowiedzi roz mówców. Po pierwsze: nie u dało nam się samodzielnie do konać wyboru rozmówców, po drugie zaś — w rozmowach uczestniczył przedstawiciel

kierownictwa zakładu. Że w takiej sytuacji o krytyce ra czej mowy być nie może — w to nikt chyba nie wątpi. W posiadanych zaś przez nas an kietach widzimy adnotację: „brak możliwości przeprowa dzenia rozmów ze studiujący mi”.

Być może — źle trafiłismy. Mamy nadzieję, że materiał zebrany przez WKZZ będzie krytyczny przede wszystkim w stosunku do zakładów pra cy, bo o to tu przecież głów nie chodziło, a nie o „odbija nie piłeczki” w stronę uczel ni. Spodziewamy się również, że posłużą on rychło do wpro wadzenia w życie pewnych konkretnych zmian, bo takie przecież było założenie analizy sytuacji studentów zaocznych w Wielkopolsce.

WANDA CHILA

Nowe drogi

Piąty tego roczny zeszyt miesięcznika te oretycznego i politycznego KC PZPR „No we Drogi” przynosi m. in. dwie pozycje na TEMAT IDEO LOGII MARKSISTOWSKIEJ. W pierwszej Zigmunt Bau man przedstawia zagadnienie pt. „Człowiek i historia w „Kapita le” Karola Marksa”. Cha rakteryzując znaczenie mark sizmu, Bauman pisze:

„Gdyby w 1867 r. „Kapitał” nie ujrzał światła dziennego, świat roku 1967 miałby kształt bardzo od mienny od dziś posiadanego. Marks jest współtwórcą dzisiej szego świata. Jego wizja czło wieka współtworzyła samoświad omość i samocenne naszych współczesnych; jego wizja historii kształtowała mechanizmy i siły napędowe dzieł ostatniego stu

lecia. Jego wizja socjalizmu przekształcała zbory ludzi cierpią cych w walczącą klasę robotniczą, współtworzyła ruch robotniczy, urzeczywistniała się w zborowym rewolucyjnym wysiłku mas.”

Bo Marks nie przewidywał przyszłości, Marks ją tworzył. Jeżeli dzisiaj sięgamy do twór czości Marksa, to nie dla ucz cieńia czasów minionych, lecz dla wzbogacenia czasu dzisiej szego, dla stałego odświeżania perspektywy, nadającej sens i kierunek współczesnym na szym wysiłkom.

Marek Fritzhand omawia za gadnienie pt. „Moralność a po lityka”, ukazując stanowisko marksistowskie przez krytycz ną analizę i ocenę podstawo wych stanowisk niemarksi stowskich.

Właściwym rozstrzygnięciem za gadnienia stosunku moralności do polityki jest — zdaniem autora — takie przeobrażenie świata ludzkiego, aby uschły klasowe korz nie państwa i polityki. Oczywi ście, będzie to proces powolny, stopniowy, a państwo i polityka socjalistyczna w możliwie harmo

niym współzyciu z socjalistycz ną moralnością długo jeszcze bę dą niezastąpionym narzędziem i siłą napędową tego procesu.

Kilka publikacji przedsta wia PROBLEMY GOSPO DARCZE. Józef Niedźwiecki pisze o doświadczeniach i wnio skach realizacji uchwały VII Plenum w artykule „O syste matyczne doskonalenie orga nizacji produkcji i zarządza nia”. Autor analizuje dotych czasowy przebieg wprowadza nia w życie uchwały VII Ple num, podkreślając potrzebę kontynuowania rozpoczętej działalności, a zarazem — ko nieczność podjęcia w szer szym niż dotychczas stopniu wniosków dotyczących uspra wienia działalności admini stracji. Stefan Kuhl w zwią zku z niedawną naradą kierow niczego aktywu państwowych gospodarstw rolnych zajmu je się produkcyjnymi rezerwami PGR. Kazimierz Secomski — w dziale „Problemy i dysku sje” — publikuje artykuł pt. „Na progu drugiego etapu u

przemysłowienia”. Dla celów formalnych autor wyodrębnia podstawowy etap uprzemysłó wienia (lata 1946—65) oraz drugi — wszechstronnego u przemysłowienia (lata 1966 do 1985). Uzasadnienie tego po działu autor znajduje w tym, że w pierwszym etapie prze ważyły wyraźne cechy ilości o wego rozwoju przemysłu i bu dowy jego podstaw, natomiast w drugim etapie dominować będą przesłanki rozwoju jako ściowego oraz nowoczesności. Tadeusz Kochanowicz w arty ku le „Zatrudnienie a sytuacja demograficzna” pisze o tej współzależności na przykładzie całej historii Polski Ludowej, podkreślając zwłaszcza, że w naszych warunkach w osta teczny efekt wzrost wyro dności pracy prowadzi do zwiększenia możliwości two rzenia nowych miejsc pra cy. Publikacje te uzupełnione są informacjami Zygmunta Sze lli o obiektach inwestycyj nych pięcioletki oraz Piotra

Słupeckiego — „Po VII Ple num KC PZPR w Zjednoczo nych Zakładach Rowero wych”.

W wprowadzonym w tym roku na łamy „Nowych Dróg” dziale „W 50 Rocznice Wiel kiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej” Henryk Ja hłowski zajmuje się proble mem „Rewolucja Październi kowa i niepodległość Polski”, przy czym przedstawia wpływ Października nie tylko na po wstanie niepodległego pa ństwa polskiego, ale również na jego oblicze wewnętrzne.

SPRAWY MIĘDZYNARO DOWE: Jan Janiak w reflek sjach po wyborach publikuje artykuł pt. „Francja wczoraj i dziś”. Bogusław Bolesławski pisze o VII Zjeździe Niemiec kiej Socjalistycznej Partii Jed ności.

Ponadto — przegląd wydarzeń kulturalnych („Teatr w środowi sku robotniczym”, „W stulecie urodzin Władysława Reymonta” oraz recenzje i biografia. (tk)

do redaktora

W sprawie magnetofonu

Coraz więcej nauczycieli w codziennej swej pracy sięga po nowoczesne pomoce nauko we. Wszyscy dzisiaj wiedzą, że szkoła polska, która w o statnich latach wkroczyła na drogę reformy, nie stanie się nigdy nowoczesną, jeśli nie będzie stosować środków au diowizualnych. Zapotrzebowanie na te środki jest ogromne. W przyszłości będzie ono je szcze wzrastać.

Magnetofon jest pomocą au dialną. Bez niego już w tej chwili wielu nauczycieli nie wyobraża sobie pracy w szko le, w przyszłości — można być tego pewnym — wszyscy nauczyciele przekonają się, że jest on pomocą niezbędną. W wielu wypadkach może nie tyl ko zastąpić nauczyciela, ale jest zdolny wykonać za niego pewne odcinki pracy w taki sposób, o jakim nauczyciel działający bez tej pomocy, nawet marzyć nie może. Co więcej — nauczyciel, który u ważnie czyta nowy program szkoły podstawowej, wie o tym dobrze, że jeśli nie nauczy się korzystać z magnetofonu, nie będzie w stanie realizować tego programu. A zatem może stanąć wobec zarzutu, że nie wywiązuje się w pełni ze swoich obowiązków!

Program wyraźnie mówi o tym, że każdy nauczyciel, na przykład języka polskiego, ma obowiązek korzystać z audy cji radiowych. Do tego potrze bny jest magnetofon. Nagra na na taśmę audycja radio wa, ma tę doskonałą zaletę, że może być w każdej chwili od tworzona i co jeszcze ważniej sze — powtórzona w całości lub w fragmentach. Nauczyciel może ją przed lekcją przesłuchać, aby lepiej przygo tować się do pracy.

Współpraca z radiem może być pomyślnie rozwiązana tylko przez zastosowanie ma gnetofonu.

Do jakich jeszcze form pra cy może być magnetofon wy korzystany? Zmontowana wła snym przemysłem audycja, na grany wywiad, utrwalaona pio senka czy wiersz — daleko odbiegają od utartych ścieżek i umiejętnie zastosowane przez nauczyciela, porywają mło dzież.

Rzecz w tym, że na polskim rynku nie ma dzisiaj magne tofonu, który w pełni mógłby zaspokoić potrzeby szkoły. „Tonette” nie jest wyposażony w licznik, czyli nie posiada najważniejszego urządzenia, bez którego gromadzenie, szyb kie wyszukiwanie i odtwarza nie żądanej audycji jest tak dalece utrudnione, że może tylko odstraszyć nauczyciela. Wiele szkół jest już w posia daniu tego magnetofonu. Nie wszyscy jednak zdawali sobie sprawę z tego, że magnetofon ten nie bardzo nadaje się do pracy w szkole.

Były w sprzedaży w Polsce przez krótki czas magnetofony czeskie marki „Sonet”. Jest on dla nauczyciela wprost idealny. Prócz tego, że posia da licznik, który umożliwia szybkie odnalezienie na taś mie żądanej audycji — jest tak skonstruowany, że nagry wa zamiast dwóch ścieżek, jak w „Tonette”, cztery ścieżki — czyli dwa razy tyle audycji na jednej taśmie co magnetofon polski. Nadto na „Sonecie” można nagrywać audycje słowo-muzyczne, co dla nauczy cieli na przykład języka pol skiego, kształtujących zmysł e stetyczny młodzieży, jest rzec zą szalenie ważną.

Mając na względzie ogrom ne zapotrzebowanie szkoły na taki właśnie magnetofon, Mi nisterstwo Oświaty powinno jak najszybciej wystąpić z wnioskiem, aby zaopatrzone szkoły w magnetofony o po dobnych zaletach.

I. K.

(nazwisko i adres znane redakcji)

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — niezłomny; NOWY — g. 19.30 „Trojanki”; OPERA — g. 19 „Zemsta nietoperza”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Baśń o pięciu braciach”;

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEZ Ceramik: niezłomny; Noteć: „Mocne uderzenie”; CZARNKOW: „Z piekła do Tek-sasu”; GNIEZNO Lech: „Tygrys lubi świeże mięso”; Polonia: „Synowie Wielkiej Niedźwiedziej”; GOSTYN: „Babcia, dziadkowie i ja”; JAROCIN: „Juana Gallo”; KALISZ Kosmos: „Jeszcze siedem wieców”; Oaza: „Fanfan Tulipan”; Stylowe: „Trzy klucze”; KEPNO: „Z piekła do Tek-sasu”; KŁODAWA: „Tytoń”; KOŁO: „Rudobrodzi”; KONIN Górnik: „Bocaccio 70”; KOSCIAN: „Hokeiści”; KROTOSZYN: „Radosie o poranku”; LESZNO Panorama: „Gamon”; MIEDZYZHOD: „Człowiek z przeszłości”; NOWY TOMYSL: „Gdyby tysiąc klar-netów”; OBORNIKI: „Kochanka”; OSTROW Roma: „Rio Conchos”; SŁOŃCE: „Synowie magnata” (I i II s.); OSTRZESZOW: „Małżeństwo z rozsądku”; PIELA Ikar: „Męski piknik”; Iskra: „Wielka ucieczka”; Koral: „Ostatni brzeg”; PLESZEW: „Młodość blondynki”; RAWICZ: „Arcylo-kaj”; SZUPCZA: „Winnietou” (I i II s.); SREM Klubowe: „Mie-dzy linami ringu”; SŁOŃCE: „Oj-ciec żołnierza”; SRODA: „Świat Henry Orienta”; SZAMOTULY: „Trzydzieści trzy”; TRZCIAN-KA: „Strzelby Apaczów”; TU-REK: „Niedziela w Nowym Jor-ku”; WAGROWIEC: „Ape Regi-na”; NORDMANN: „Niemen”; WOLSZTYN: „Kim pan jest, dok-torze Serge”; WRZEŚNIA: „Wó-zek dziecięcy”;

W POZNANIU

FOTOPIASTKON — g. 12—21 „Wenecja”;

CYRK

„ARLEKIN” (plac przy Stadio-nie im. 22 Lipca) — godz. 19.

MUZEA

Historii m. Poznania (Stary Ry-nek) — g. 9—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Z rewolu-cyjnych tradycji ruchu młodzie-żowego w Wielkopolsce w latach 1842—1967” — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Aleje Marcinkow-skiego) — niezłomny.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (Stary Rynek) — g. 10—15.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

WYSTAWY

Galeria ZiAP (Stary Rynek) — „Malarstwo Bell Fekete (Buda-pest)” — g. 10—18.
Biblioteka E. Raczyńskiego — „Dzieje oręża polskiego” — g. 10—15.
TMMP (St. Rynek 10) — „Wiel-kopolskie zabytki drewniane” — g. 10—16 (do 16 bm.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa fotograficzna „Ostatni akord” — g. 10—20.
BWA — Arsenal (Stary Rynek) — „Wystawa malarstwa Stanisła-wa Teisseyre'a” — g. 10—18 (do 10 VI br.).

Pałac Kultury — „Ilustracje książkowe i książki dla dzieci” oraz „Rysunki satyryczne z „Ka-ruzeli” — g. 12—20 (do 30 bm.).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I — FALA 1.322 m i UKF 66,62 MHz (od 15 do 18); 7.45 „Błękitna szta-feta”; 8.45 „Moralność i obyczaje”; 9.15 Dł. klas. III i IV; 9.30 Muzyka rozrywk.; 10.10 „Głębokil-as”; opow.; 10.20 Polska muzyka popularna; 11.15 Dł. klas. VIII; 11.20 Z nagrań wybitnych soli-stów; 12.10 Na swoją nutę; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.15 Dł. klas. V, VI i VII; 13.25 Aleksan-der Glazunow; 14. „Sny”; opow.; 14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 Z życia ZSR; 15.25 „Muzyce spod skrzydlatego koła”; 16. „Popolu-dnie z młodością”; 18 „Festiwalowe wspomnienia”; 19. „Młody narodził się w Poznaniu”; 20.31 „Wieczór dziwnych pomysłów”; 23.15 Konc. na ork.; 0.10 „Młodość i maj w Spocie, lirycie i w żar-cie”; 1.05 „Spotkanie nad Brdą”; 2.05 „Z piosenki i melodii przez Związek Radziecki”;

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 12.06. 15. 17.55. 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

Mechanizacja na wsi

Niesłodkie życie kobiet

O kobietach pisze się nie za często, jeśli nie liczyć oko-licznościowych pozycji z okazji 8 marca. Zapomina się jakoś, że pleć słaba, stanowiąc przewagę liczebną w naszym społeczeństwie, ma wiele codziennych kłopotów.

Na wsi wielkopolskiej 57 procent ogółu mieszkańców stanowią kobiety. Starsze sta-rają się brać udział w życiu społecznym wsi, organizując się w kołach gospodyń. Młod-dym dziewczętom najbardziej odpowiada Związek Młodzie-ży Wiejskiej. W tej organiza-cji bowiem mogą się czegoś pożytecznego nauczyć, podej-mować wspólne akcje, zna-leźć rozrywkę. Nic dziwnego zatem, że ZMW ma w swych szeregach 43 procent dziew-cząt. Pełnią one wiele odpo-wiedzialnych funkcji, np. 2100 działaczek ZMW pracuje w radach narodowych, stanowią 40 proc. ogółu księgowych w kółkach rolniczych. Członki-nie ZMW pracują jako nau-czycielki w szkolnictwie pod-stawowym i SPR, bibliote-kach, klubach wiejskich, skle-pach. Najwięcej jednak dzie-wcząt jest zatrudnionych bez-pośrednio w produkcji na wsi.

W najbliższych latach rysują się dodatkowe możliwości zatrudnienia kobiet w dzia-łalności usługowej, w takich za-wodach, jak: fotografia, fryz-jerstwo, masaż, optyka, zegarmistrzostwo, chałupnic-two różnego rodzaju. Chodzi tylko o to, by w odpowied-nim czasie przeszkolić dziew-cząt i przygotować dla nich miejsca pracy. Plan rozwoju usług musi być skoordynowa-ne z działalnością kursowa, prowadzoną m. in. przez ZMW.

W sezonie jesienno-zimo-wym ZMW, wraz z Kołami Go-spodyn Wiejskich i gminny-mi spółdzielni, przeszkolił około 20 tysięcy dziewcząt i kobiet wiejskich, organizując prawie 200 kursów gotowa-nia, 125 kursów racjonalnego żywienia i przetwórstwa oraz 250 kursów szycia. Jednocześnie w ośrodkach „Nowoczesnej Gospodyni” odbyło się 435 kursów z udziałem 10 700 dziewcząt i kobiet, przepro-wadzono 158 pokazów racjo-

nalnego żywienia dla 4600 uczestniczek.

Wiadomości zdobyte na kur-sach, mogą posłużyć tylko dla użytku domowego słuchaczek. Tymczasem wciąż brak facho-wego personelu do stołówek pracowników, prowadzenia kuchni na koloniach i półkol-oniach. Np. państwowe gos-podarstwa rolne potrzebują 400 kucharek i 800 pomocy kuchennych do stołówek. Kie-dyś potrzebne kwalifikacje mogły dziewczęta wiejskie zdobywać na dwóch rocznych szkołach w Tarchach (pow. ja-rociński) i w Nietążkowie (pow. kościański), ale te szkoły zlikwidowano. Obecnie nie ma ośrodka, szkolącego dziewczę-ta w kucharskim fachu.

Podczas ostatniej narady wojewódzkiej dziewcząt, zor-ganizowanej przez ZW ZMW, podnoszono niezmienne waż-ną sprawę ułatwienia życia kobietom wiejskiej, co powinna dać mechanizacja najcięższych prac polowych i hodowlanych. Okazuje się bowiem, że 40 procent kobiet na wsi prowadzi samodzielnie gospodarstwa mało i średniorolne, gdyż mę-zowie zatrudnieni są w prze-myśle lub w innych zakładach pracy, poza miejscem zamiesz-kania. Zajmują się one głów-nie hodowlą. W państwowych gospodarstwach rolnych ko-biety stanowią 90 procent sta-nu brygad polowych, zatrud-nionych przy pielęgnacji bu-raków cukrowych, warzyw, lnu. Jeśli tam z mechanizacją jest nie najlepiej, to w gos-podarstwach indywidualnych nadal kobiety muszą ręcznie wykonywać większość naj-cięższych prac.

Chodzi o to, aby postulaty pod adresem przemysłu o wy-produkowanie odpowiednich urządzeń, ułatwiających życie i pracę kobiet wiejskich, by-ły energiczniej realizowane. Potrzeba dobrych i tanich do-jarek elektrycznych, parni-ków, lekkich wózków do trans-portu, zmechanizowanego sprzętu do prac pielęgnacyj-nych w polu. Jeśli już jakieś urządzenie się sprzedaje, to powinny być do niego części zamiennne, bo obecnie w wy-padku przepalenia się spirali w parniku elektrycznym, nie można jej nabyć.

Urządzeń tych nie ma gdzie naprawiać, wciąż za mało punktów usługowych. Tymcza-sem w gospodarstwach wiejskich nagromadziło się około 1400 000 elektrycznych ma-szyn do szycia, żelazek, odku-rzaczy itp. Same GS-y sprze-dały ludności rolniczej w la-tach 1960—65 ponad 230 000 pralek elektrycznych, 36 000 lodówek, 240 000 maszyn do szycia itd. (nie licząc obrotów MHD i PSS). Pod koniec ubie-głego roku było zarejestro-wanych na wsi 147 tysięcy ra-diodoborników i 27 tysięcy te-lewizorów. W 1970 roku na wsi wielkopolskiej znajdzie się o-koło 2 miliony sztuk różnego sprzętu. Niestety do tej pory na wsi usytuowano zaledwie 42 placówki elektrotechnicz-

ne (na 260 istniejących w wo-jewództwie). Mieszkańcy 360 gromad nie mają w pobliżu punktu naprawy sprzętu me-chanicznego.

Jak tu mówić o ułatwieniu życia kobietom wiejskiej, sko-ro nieraz w porze nasilonych robót polowych nie może ona w sklepie dostać świeżego pie-czywa, wedlin, tłuszczy, maki i innych potrzebnych artyku-łów? Można tylko mówić o nadziei na poprawę, gdyż WZGS planuje w bieżącej pie-ciolacie przeznaczyć na rozwój punktów usługowych 121 mil-ionów złotych.

MARIA POLCYNOWA

PSS Września zdobyła dwa proporce

I miejsce za rok 1966 we współzawodnictwie międzypół-dzielnianym w woj. poznań-skim, a II w kraju zajęła PSS we Wrześni.

Na specjalnej akademii z u-działem miejscowych władz wręczono kilku osobom dypl-o-my i nagrody. Założenie wrze-sińskiej PSS przekazano pro-porzec przechodni ZSS „Spo-łem” i Zarządu Głównego Związku Zawodowego. Kilka osób otrzymało odznaki Ty-siąclecia Państwa Polskiego i Złote Odznaki BPS. Zarząd Główny ZSS „Społem” przy-znał Radzie i założce PSS na-grody pieniężne. (K. St.)

Na Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej

Zawdzięczamy im wiele

W ubiegłym roku po raz pierwszy obchodzono Dzień Pra-cownika Gospodarki Komunalnej. Przypada on na drugą niedzielę maja. W ubiegłą sobotę odbyła się w Ka-towicach centralna akademii z tej okazji. 20 maja zbiora się na akademii pracownicy poznańskich przedsiębiorstw gos-podarki komunalnej, a 25 bm. — w Gnieźnie — woje-wódzkich przedsiębiorstw.

Ustanowienie Dnia Pracow-nika Gospodarki Komunalnej jest wyrazem uznania dla lu-dzi, którzy, pracując nieraz w bardzo ciężkich warunkach dostarczają nam niezbędnych do życia produktów jak: wo-da, gaz itp. Ponieważ więk-szość urządzeń gospodarki ko-munalnej nie zalicza się do najmłodszych utrzymanie ich w stanie nadającym się do u-żytku wymaga często wiel-kiego wysiłku. Odnosi się to przede wszystkim do urządzeń znajdujących się w małych miasteczkach i osiedlach.

O problemach i kłopotach pracowników tego resortu mó-wili na odbytej w ubiegłym tygodniu konferencji prasowej dyrektorzy Miejskiego Zjed-noczenia Gospodarki Komu-nalnej i Mieszkaniowej — K. Pocięgiel oraz Wojewódzkiego Zrzeszenia Gospodarki Komu-nalnej i Mieszkaniowej — St. Maciejewski. W przedsiębior-stwach i zakładach podlegają-cych tym instytucjom pracuje około 23 000 ludzi. Dzięki ich właściwej postawie poznań-skie i wojewódzkie przedsię-biorstwa gospodarki komunalnej już od wielu lat zaliczają

Działaczom kultury

Nagrody za ofiarność

Miasto i powiat OSTROW mają wielu ofiarnych dzia-laczy kulturalno-oświatowych. Ich twórcza inicjaty-wa oraz konsekwencja w działaniu dają coraz wyraźniejsze efekty. Właśnie dla nich Ostrowskie Towarzystwo Kultu-ralne oraz Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN zor-ganizowały — z okazji Dnia Działacza Kultury — spotkanie towarzyskie.

Spotkanie otworzył prze-wodniczący Ostrowskiego To-warzystwa Kulturalnego — Edmund Jakubek, obrazując dorobek ostatniego okresu pracy i działania OTK. Ostrow-skie Dni Kultury stały się w tym roku okazją do zorgani-zowania wielu ciekawych im-prez. Zaliczyć trzeba do nich pełne ciekawych inscenizacji „Dni Młodości”, liczne kon-certy i przedstawienia, kier-masze i inne interesujące im-prezy. W klubach „Ruchu” i GS odbyły się wieczory autor-skie i spotkania z dziennika-rzami. Znaczące ożywienie dzia-łania zaobserwowano w wielu zespołach artystycznych, a zwłaszcza w znanym zespole regionalnym wsi Ołobok.

Nadal powodzeniem cieszą się popularizatorskie „Kon-certy z Lilijką” organizowane przez K. Pussaka i drużynę harceerek z Technikum Ekono-micznego. Siedem bibliotek gromadzkich (m. in. w Soś-niach, Czarnymlesie, Nowych Skalmierzycach i Sieroszewi-ach) obchodzą swój jubileusz dwudziestolecia. Odbudowy-wany po pożarze Dom Kultury Kolejarski zmieniony zostanie w placówkę międzyzakładową. Otrzymał on ostatnio I miejs-ce we współzawodnictwie tak Zarządu Okręgu ZZK, jak i WKZZ — dla wszystkich pla-cówek związkowych tego typu.

Są i inne sukcesy: Chór mę-ski „Echo” zdobywa III miejs-ce w kraju, tercet męski w składzie Z. Grzelak, A. Urban-ia i T. Nagiel zakwalifikował się do finału Festiwalu Piosenek Radzieckich.

Część oficjalną zakończyło wystąpienie sekretarza KP PZPR — Zenona Dykiewicza, któ-ry w serdecznych słowach złożył wyrazy uznania dla czę-sto bezinteresownej pracy wielu obywateli na polu kultury. Były również dyplomy uzna-nia (25) i nagrody pieniężne (65), wręczone przez I sekretarza KP — J. Majerczaka oraz zastępcę przew. Prezydium MRN — Z. Czarniawskiego szczególnie zasłużonym oso-bom.

R. J.

Przyjemnie w GNIEŹNIE upłynął Dzień Działacza Kul-tury na specjalnym spotkaniu w miejscowym „Empiku”. W swoich wystąpieniach sekre-tarz propagandy KP PZPR Marian Mencil jak i inni mówcy zwrócili uwagę na uznanie ze strony władz i społeczeń-stwa za wysiłek i ofiarność działaczy kulturalnych. 34 dzia-lacy kulturalnych otrzymali nagrody i dyplomy. (Jch)

Piękną uroczystość przygo-tował Wydział Oświaty i Kul-tury Prezydium PRN w SZA-MOTULACH dla wszystkich działaczy etatowych i społecz-nych z powiatu. W obecności przewodniczącego Prezydium PRN Mariana Dobkiewicza, se-kretarza KP PZPR Jana Ko-niecznego oraz zaproszonych gości, wręczono najbardziej za-służonym działaczom kultury nagrody, zaś 12 obywatelom miasta przewodniczącą MRN Czesław Szymborski wręczył dyplomy „Za zasługi dla mia-sta Szamotuł”. (mr)

Dzień Działacza Kultury w br. powiat TUREK obchodził pod hasłem aktywizacji kulta-ralnej małych miasteczek. Główne uroczystości odbyły się tym razem nie w samym Turku lecz w Tuliszkowie. Ta niewielka miejscowość licząca zaledwie 2500 mieszkańców zdobyła się na piękny czyn społeczny z okazji Dni O-światy, Książki i Prasy, prze-kazując do użytku społecz-stwa scenę ogrodową dla wy-stępów zespołów artystycz-nych, zbudowaną na terenie starego, uporządkowanego o-statnio parku. (wg)

Niedługo w nowym budynku

Trudności jedyne w kraju producenta haftu angielskiego

Jedynym w kraju produ-centem tzw. haftu angielskiego czyli po prostu hafto-wanej popeliny jest kaliska Spółdzielnia Artystyczno-Lu-dowa. Towar ten zdobył ry-nek w bardzo szybkim tem-pie. Pierwsza jego partia opu-szczała bowiem zakład dopiero w lipcu 1963 roku. Niestety, to-war ten nabyć można tylko w sklepach CEPELII; jest to spowodowane skromnymi mo-żliwościami produkcyjnymi spółdzielni, która wypuszcza na rynek zaledwie 48 tys. mtr. tejże popeliny.

W ostatnich trzech latach o-pracowano i wprowadzono do produkcji aż 98 wzorów tego haftu. Są one niezwykle pracochłonne podczas wyko-nywania i wymagające ogrom-nej dokładności. Na sezon je-sienny spółdzielnia przygotowa-ła nowość — wielobarwny haft na tzw. zerówkach.

Komisja Ocen Artystycz-nych zatwierdziła niedawno około 30 wzorów ostatniej no-wości — ręcznie haftowanych serwetek, o znacznie trudniej-szej technice wykonania niż serwetkowe hafty kurpiow-

skie. Odbiorcy zagraniczni, m. in. Francuzi, zainteresowa-li się już tymi wzorami. W 1965 r. wysłano do Anglii ręcz-nie malowane obrusy warto-sci 1700 tys. zł. Poprzedniego roku nowe wzory tego towaru wysłano do Islandii i Kana-dy.

Zakład pracuje w bardzo trudnych warunkach, jego oddziały usytuowane są w czterech punktach (Opatów-ki i Kalisz). Stara tkalnia w O-patówku produkuje rocznie około 20 tys. metr. tkanin.

W latach 1969—70, ma zo-stać ukończona dokumentacja, która przygotuje Biuro Pro-jektów Przemysłu Włókienni-czego. W pierwszym roku przyszłej pięcioletki rozpocze-nie się budowa, kosztem około 8 mln. zł, nowego budynku dla spółdzielni przyczyniają-ciej przy ul. Czeszowskiej.

8 mln. zł na inwestycje za-mortyzuje się bardzo szybko. Obecnie bowiem zakład utrzy-muje trzy kotłownie zamiast jednej, a roczny czynsz za pod-najmowane lokale, przeważa-nie od prywatnych właścicieli, wynosi 600 tys. zł. (mat)

Wczoraj
Widali do nas...

...i odpowiedzieli nam...

... PZGS w Lesznie, iż pracow-nikom spółdzielni w Garzynie, zwrócono uwagę, by nie dopu-szczali w sklepie do konsumpcji za-kupionego wina. W najbliższych latach Garzyn ma otrzymać pa-wilon handlowy, co zapewni lep-szą obsługę tamtejszej ludności.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 18.05 R. Waschko i jego płyty; 18.35 „Pawel i Agnieszka”; 18.50 Cytra instrument szarpany — gra M. Komorowski; 19.30 Fats Wal-ter; 19.35 „Siódma minęła, ósma przemija”; 19.35 Pod szafirową igłą; 20.10 Polszczyzna dla wszyst-kich; 20.10 Słynni śpiewacy — K. Szczepańska; 20.30 „Ostatnia przy-goda kapitana Cumy”; 20.40 Bach na trzy instrumenty; 21.05 Od u-roku i kołtuna; 21.15 Mistrzow-skie wykonanie muz. jazzowej — Charlie Mingus; 21.35 Zasyłane w Guzowie; 21.50 Opera — T. Szeli-gowskiego „Bunt żaków”; 22.07 Zespół The Beatles; 22.15 Happen-ing z Branssem; 22.40 Mel. z filmu „Zakazane piosenki”; 22.55 Wiersze Wiesława L. Staffa; 23 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Wana da Warska.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 11.55—12.25 Histo-rie dla klas V — „Król chłopów”; 16.15 Kurs Rolniczy — „Trując-kośniki — nie trujmy się sa-mi”; 16.35 XX Wyścig Pokoju — sprawozd. z zakończenia IX i X etapu na trasie Lipsk—Gera; 17.45 Wiadomości; 17.50 Dla młodych widzów — „Czy umiesz mówić po polsku” przed kamerą prof. dr Klemensiewicz — odc. III (Kra-

ków); 18.10 Program z cyklu — „Medale i detale”; 18.25 Przegląd muzyczny; 18.50 „Klub Dobrych Gospodarzy”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20.05 TV Przegląd Kulta-ralny; 20.25 „Podwójna gra” — cz. II — film TV prod. NRD; 21.40 „Refleksje”; 22.10 Dziennik.

PIĄTEK: 11.20 „Podwójna gra” — cz. II — film TV NRD; 12.45—13.15 „Zajęcia techniczne” kl. VIII; 14.30 XX Wyścig Pokoju — Sprawozd. z trasy XI etapu (Karl Marx Stadt); 15.20 Program film-owy; 16.10 XX Wyścig Pokoju — Sprawozd. z zakończenia XI eta-pu na trasie Gera — Karl Marx Stadt; 17.10 Wiadomości; 17.15 Dla dzieci „Miś z okienka”; 17.30 Dla młodych widzów — „Pisarska przygoda” — R. Liskowackiego; 17.45 Film z serii — „Przygody Robinsona Crusoe”; 18.10 Śpiewa Halina Kunicka”; 18.25 Wszelchni-ca TV — „Bruno Winawer” — człowiek, który pisał felietony”; 18.55 „Estrada filmowa”; 19 „Kro-nika tygodnia”; 19.15 Reklama — film MHD — 3 min.; 19.20 Dobra-noc i dziennik; 20.05 Fab. film ang. „Dzielnicy nie placzą”; 21.30 „Rozmowy o książkach”; 21.45 — Program publicystyczny; 22.10 — Dziennik.

TV zastrzega prawo zmian.